



Słońce na pożegnanie lata. 23 września zaczyna się kalendarzowa jesień.

Fot. W. Suchta

NA RÓWNYCH PRAWACH

Wywiad z pochodzącą z Ustronia Grażyną Kubicą-Heller z Uniwersytetu Jagiellońskiego

Odbyły się pierwsze spotkania prezentujące książkę „Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia”, niektórzy już ją przeczytali. Jak jest odbierana?

Jestem bardzo zadowolona z opinii osób, które już się z nią zapoznały. Z jednej strony są to antropologowie i socjologowie, a z drugiej - osoby zainteresowane problematyką Śląska Cieszyńskiego. Moje koleżanki i koledzy doceniają podejście teoretyczne tej książki, oraz to, że mogą się czegoś dowiedzieć o regionie, którego nie znają. Niektórzy odnajdują podobne zjawiska i procesy do tych, które znają z własnej praktyki badawczej. Na przykład koleżanka badająca wielowyznaniową społeczność na Białorusi zauważa wiele podobieństw do sytuacji, którą opisuję w mojej książce. Inna koleżanka, która prowadziła badania terenowe w południowo-wschodniej Polsce, gdzie żyją katolicy i prawosławni również zauważa podobieństwa.

(cd. na str. 2)

DROGI I MOSTY

Wszyscy żalowali, że była tak niska frekwencja na zebraniu wyborczym Osiedla Lipowiec. Rozczarowania nie kryli mieszkańcy, których w strażnicy OSP zjawilo się trzynastu, przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina oraz radni dzielnic: Olga Kisiała i Tadeusz Krysta.

(cd. na str. 4)

ATRAKCYJNY PIKNIK

W sobotę, 24 września na rynku odbędzie XI Ustroński Piknik Rodzinny. W programie wiele atrakcji. Na scenie wystąpi Kapela Sarpacka, Karolina Gembala, odbędzie się też pokaz tańca. Całymi rodzinami będzie można wziąć udział w konkursach sportowych, kupić los na loterię i pyszności z grilla. Wśród wszystkich uczestników Pikniku rozlosowany zostanie rower górski i inne atrakcyjne nagrody. Zapraszamy organizatorzy: Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej”, Ustrońskie Stowarzyszenie Trzeźwościowe „Rodzina” i Urząd Miasta. Start godz. 14.00

NA RÓWNYCH PRAWACH

(cd. ze str. 1)

Książka jest przystępna. Czy pisząc ją myślałaś o osobach nieprzygotowanych fachowo?

Staram się zawsze pisać w taki sposób, żeby nie był to tekst hermetyczny, przeznaczony dla dwudziestu kolegów po fachu, tylko żeby z mojej pracy mogli skorzystać wszyscy zainteresowani tematem. Dla mnie walor literacki czy to pracy naukowej, czy prozatorskiej jest niezwykle istotny. Jeżeli nie jest to niezbędne, staram się nie używać żargonu naukowego. Docierają do mnie bardzo pozytywne sygnały od czytelników. Co oczywiście nie znaczy, że wszyscy się ze mną we wszystkim zgadzają. Każdy ma prawo do własnych interpretacji. Badania społeczne tym się różnią od opinii uczestników wydarzeń, że pozwalają badaczowi czy badaczce patrzeć szerzej. To, że rozmawiam z wieloma ludźmi, analizuję literaturę, czasopisma, historię, znam różne ujęcia teoretyczne daje mi szerszy obraz, ale moje interpretacje nie są „jedynie słuszne”. Nie roszczę sobie do tego pretensji.

W książce jest dużo cytatów, opowieści i trudno, by znający miejscową historię i specyfikę nie mieli swojego zdania, nie czytali bez nastawienia emocjonalnego, bo to przecież dotyczy ich życia.

Oczywiście, ale starałam się relacjonować wydarzenia w sposób zdystansowany. Ale już samo opisywanie może być przyjmowane emocjonalnie. Zawsze też starałam się o zgodę na zamieszczenie wypowiedzi, nawet jeżeli były one cytowane anonimowo, ale autorzy mogli zostać rozpoznani. Na przykład gdy relacjonowałam nasze badania nad pamięcią o II wojnie światowej.

Pamięć o II wojnie jest trudna. W całej Polsce bardzo różna. Czy funkcjonuje w Ustroniu?

Przeprowadziliśmy badania w taki sposób, że skupialiśmy się głównie na osobach pamiętających II wojnę, czyli najstarszym pokoleniu. Z nimi przeprowadzaliśmy wywiady biograficzne, czyli najpierw opowiadali o swym życiu, a potem następował zestaw pytań dotyczących konkretnych spraw związanych z wojną oraz kwestii tożsamościowych. Rozmawialiśmy też z przedstawiciela-



Autoportret w swoim ustroniskim ogrodzie. Fot. G. Kubica-Heller

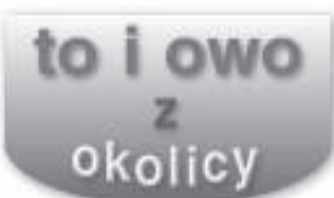
mi pokolenia ich dzieci i wnuków. Interesował nas bowiem problem post-pamięci, czyli kwestia, czy te traumatyczne doświadczenia wojenne najstarszego pokolenia są przekazywane potomkom, czy wchodzi w rodzinną opowieść i czy są znane następnym pokoleniom. Okazało się, że o ile średnie pokolenie zna historie rodziców i potrafi je zrozumieć, to pokolenie najmłodsze nawet jeżeli zna pewne fakty, to ich nie rozumie, bo nie zna kontekstu. Wie tylko to, czego się uczy w szkole, czyli martyrologiczną historię wojenną narodu polskiego. A tam są bohaterzy powstań warszawscy i żołnierze AK, a dziadek, czy pradiadek wcielony do Wehrmachtu nie pasuje do tych kategorii. Młodzi tego nie rozumieją i jest to wskaźnik poważnego problemu jakim jest brak wiedzy o historii swego regionu. W szkole młodzież uczy się historii państwa polskiego i historii powszechnej, ale nie tej ziemi, z której pochodzi. Przydałaby się przystępnie napisana historia Śląska, ze szczególnym uwzględnieniem Cieszyńskiego. Śląsk przestał być związany z koroną polską od czasów Kazimierza Wielkiego. Na tych terenach miała miejsce zupełnie inna historia gospodarcza i polityczna, inne tutaj zachodziły procesy, wytworzyła się specyficzna kultura.

Pierwsza twoja książka o tej tematyce to „Luteranie na Śląsku Cieszyńskim. Studium historyczno-socjologiczne” na podstawie badań do pracy magisterskiej z przełomu lat 70. i 80. Później także prowadziłaś tutaj badania. Czy coś cię zaskoczyło?

Pierwsze zaskoczenie miało związek z tym o czym przed chwilą rozmawialiśmy. Pamiętam, że gdy pisałam pracę magisterską zdumiała mnie, że edukacja szkolna nie dostarczyła mi żadnych informacji o regionie, z którego pochodziłam i który chciałam badać. Musiałam się nauczyć historii Śląska samodzielnie. Studiowałam opracowania, szczególnie obu Popiołków i Chlebowczyka. W książkach o historii protestantyzmu w Polsce nie było nic na temat dziejów ewangelików na Śląsku Cieszyńskim, bo ona toczyła się poza granicami pierwszej Rzeczypospolitej. Po drugie: zaczęłam się zajmować ewangelikami na Śląsku Cieszyńskim, gdyż studiując w Krakowie zauważyłam, że ludzie zupełnie nie wiedzą, że jacyś protestanci w Polsce istnieją. W moim zakładzie badania przeze mnie prowadzone były pierwszymi, które podjęły problematykę mniejszości. Potem moi koledzy i koleżanki kontynuowali ten nurt i teraz jest to jeden z bardziej popularnych tematów. Co się zaś tyczy zaskoczeń podczas badań, to było ich sporo i były one różnego rodzaju. Pamiętam, że mnie zdziwiła (bardzo pozytywnie zresztą) relacja Józefa Pilcha z obchodów świąt państwowych przed wojną w Ustroniu: jak pochód szedł główną ulicą od granicy z Hermanicami najpierw do kościoła ewangelickiego, potem do katolickiego, do synagogi, a na końcu na rynek. To bardzo piękny przykład uczestniczenia głównych społeczności wyznaniowych w życiu publicznym na równych prawach. Innym zaskoczeniem, tym razem podczas badań pamięci o drugiej wojnie, była powszechna wśród najstarszego pokolenia negatywna ocena działalności partyzantów. Uważa się, że niewiele zrobili, a tylko narażali niepotrzebnie ustroniaków. Szkolna edukacja i kultura masowa prezentuje zupełnie inny obraz partyzanta: bohaterskiego bojowca walczącego z okupantem. Nie porusza się kwestii ceny jaką za tę działalność płacili okoliczni mieszkańcy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**



biegnie po polskiej stronie. Gazociąg granicę przekracza pod dnem rzeki Olzy i dalej rury prowadzą przez Cieszyn, Hażlach, Dębowiec, Skoczów do Pogorza.

* * *

Figura św. Floriana w Cieszynie od lat jest dużą atrakcją turystyczną. Pod fontanną często można spotkać wycieczki. Lubią tu również urządzić sobie schadzki zakochani. Teraz jest jeszcze bardziej romantycznie, bo fontanna po zapadnięciu zmierzchu kusi nocną iluminacją.

* * *

Blisko 200 lat ma kapliczka „Trzeci Upadek”, stojąca na

terenach Chybia. Kiedyś w tym miejscu był drewniany krzyż. Na początku ubiegłego stulecia rodzina Gołysznych w podzięce za wyratowanie od tyfusu wybudowała kapliczkę. Na przełomie lat 70 i 80 kapliczka została odrestaurowana.

* * *

Piłkarze KS Wisła Ustronianka, którzy wręcz rewelacyjnie wystartowali w rozgrywkach IV ligi, już nie są liderem. Beniaminek został kilka razy skarcony przez doświadczonych rywali i znalazł się w połowie stawki.

* * *

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Bażanowicach obchodzi

jubileusz 30-lecia poświęcenia kościoła św. Trójcy. W czasie budowy, która rozpoczęła się w 1978 roku, napotkano na szereg trudności z uzyskaniem potrzebnych materiałów. Istotną okazała się pomoc parafii luteranckich w Niemczech. Poświęcenie kościoła odbyło się 13 września 1981 roku.

* * *

Historia szkoły w Kisielowie sięga przełomu XIX i XX wieku. Jednym z pierwszych jej kierowników był Walenty Krzyszcz. Swoje przeżycia opisał w książce pt. „Szkoła na pustkowiu”, która wyszła w 1920 roku. Placówka liczy sobie 107 lat. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANEŁI

Irena Marekwica z Ustronia i **Marcin Lazar** z Ustronia
Weronika Gomola z Brennej i **Rafał Pince** z Ustronia

* * *

WSPOMNIENIA ŻOŁNIERZA Z ZAOLZIA

23 września o godz. 17 w Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej” odbędzie się promocja książki Bronisława Firli pt.: „Śladami uciekającej pamięci”. Są to zapiski i wspomnienia byłego żołnierza II Korpusu Polskiego, jako świadectwa ciekawego, acz skomplikowanego życiorysu mieszkańca skrawka ziemi, któremu na imię Zaolzie. Wydawnictwo ukazało się pod patronatem Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Książkę przedstawi Kazimierz Kaszper, redaktor naczelny „Zwrotu” oraz Karol Suszka, dyrektor Teatru w Czeskim Cieszynie.

* * *

PRZEDSTAWIENIE Z EFEKTAMI

W sobotę i niedzielę, 24 i 25 września o godz. 20.00 odbędzie się przedstawienie pt. „Bramy Nieba i Płomienie Piekła”. Organizatorzy – wierni Kościoła Zielonoświątkowego w Ustroniu zapewniają, że to niezapomniany spektakl teatralny, który obejrzały już miliony ludzi na świecie. Widzowie zachwycają się specjalnymi efektami dźwiękowymi, świetlnymi i multimedialnymi. Pokaz odbędzie się w zborze „Betel” przy ul. Daszyńskiego 75. Wstęp wolny. Dzieci do lat 12 muszą przyjść w towarzystwie osoby dorosłej.

* * *

SPOTKANIE Z PROJEKTANTAMI UZDROWISKA USTROŃ ZAWODZIE

Towarzystwo Miłośników Ustronia oraz Muzeum Ustrońskie im. Jana Jarockiego zapraszają na spotkanie autorskie z architektami Henrykiem Buszko i Aleksandrem Frantą – projektantami uzdrowiska Ustroń Zawodzie, twórcami zasłużonymi dla regionu śląskiego w dziedzinie architektury i urbanistyki. Wydarzenie będzie miało miejsce 29 września 2011 r. (czwartek) o godz. 17.00 w Muzeum Ustrońskim przy ul. Hutniczej 3. W programie: wspomnienia projektantów „Zawodzia” w rozmowie z Bożeną Kubień, prezentacja planów i fotografii realizacji zespołu autorskiego Buszko & Franta.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Tadeusz Paprzycki	lat 84	ul. Bukowa
Anna Marta Wróblewska	lat 81	ul. Ślepa
Helena Kamińska	lat 66	ul. Źródłana
Anna Zawada	lat 58	ul. Skłodowskiej-Curie
Jan Poloczec	lat 61	os. Manhattan

Panu Staroście
Czesławowi Gluzie
wyrazy szczerego współczucia w związku ze śmiercią
Ojca

śp. Henryka Gluzy

składają
koleżanki i koledzy z Koła Ustroń
Platformy Obywatelskiej RP

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

17 IX 2011 r.

O godz. 21.20 kierująca samochodem vw passat mieszkanka Rudy

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

12 IX 2009 r.

Interweniowano z powodu zakłócania porządku przez osobę bezdomną w jednym z bloków na osiedlu Manhattan.

13 IX 2009 r.

Mandatem w wys. 100 zł została ukarana osoba spożywająca alkohol w parku Lazara.

14 IX 2009 r.

Potrącono sarnę na ul. Katowickiej. Zwierzę nie przeżyło i zostało zabrane do utylizacji przez Pogotowie Sanitarne.

14 IX 2009 r.

Po otrzymaniu zgłoszenia o leżącym na trawniku na ul. Grażyny mężczyźnie, strażnicy wezwali

Śląskiej na skrzyżowaniu ul. Sanatoryjnej ze Szpitalną wjechała w znak drogowy.

18 IX 2011 r.

O godz. 14.30 personel marketu Tesco zatrzymał mieszkańca Roztropic, który ukradł 4 piwa oraz kosmetyki.

Pogotowie Ratunkowe, które zabrało mężczyznę, znajdującego się pod wpływem alkoholu do szpitala. Następnego dnia, mężczyzna, już ze szpitala wypisany, również w stanie alkoholowego upojenia zakłócał porządek, za co został ukarany mandatem. (aw)

**CZYSZCZENIE
DYWANÓW
TAPICERKI
MEBLOWEJ
I SAMOCHODOWEJ**

509 573 234

www.cls.sed.pl

JESZCZE O FESTYNIE KUŹNI

Festyn z gwiazdami zorganizowany przez KS Kuźnia początkiem września udał się znakomicie dzięki dużemu zaangażowaniu członków klubu i sponsorów. Kibice dopisali, na stadionie bawili się ustroniacy i przyjezdni. Pogoda dopisała, więc konieczna była woda dla ochłody. Zapewniła ją firma „Ustroniana”. Dzięki zdjęciom Urszuli Kluz-Knopek, właścicielce Studia „Bakłażan”, dobra zabawa została dokładnie udokumentowana. W poprzednim numerze napisaliśmy, że baloniki i zaproszenia na festyn rozdawały dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 1, jednak byli to ochotnicy z Gimnazjum nr 1.

WSPOMNIENIE O JANKU CHOLEWIE

Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” zaprasza na spotkanie wspomnieniowe o Janku Cholewie, bohaterskim lotniku z Ustronia, kawalerze Krzyża Virtuti Militari w 45. rocznicę jego śmierci. Spotkanie odbędzie się w sobotę, 1 października o godz. 16.30. Pół godziny wcześniej mieszkańcy i przedstawiciele środowisk kombatanckich złożą kwiaty pod pomnikiem Janka Cholewy przy ul. Daszyńskiego. Organizatorzy proszą o liczne przybycie.

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo
UWAGA!!! Specjalna oferta dla SENIORÓW!!!
 **Zima 2011 już w sprzedaży.**
Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

bhpMAX 43-400 CIESZYN
NIEDZIELSCY UL. MOTELOWA 14
TEL. 33 852 57 23
**ODZIEŻ GASTRONOMICZNA
ODZIEŻ MEDYCZNA**
www.sklep.bhpmx.com.pl



W zebraniu uczestniczyli: S. Malina, O. Kisiała i T. Krysta.

Fot. M. Niemiec

DROGI I MOSTY

(cd. ze str. 1)

Powód zwołania zebrania był niezwykły. To precedens w historii ustroniańskiego samorządu. Zdarzył się, bo na poprzednim zebraniu do Zarządu Osiedla wybrany został człowiek niezameldowany w Lipowcu i nie widniejący na tamtejszej liście wyborców. Wszystkich zaskoczyła ta sytuacja, mimo że przed głosowaniem mówiono, kto może kandydować i kto może wybierać.

Na zebraniu 15 września lipowczanie obarczali winą Urząd Miasta i radnych. Twierdzili, że nie mają narzędzi, by sprawdzić zameldowanie i że powinni to zrobić urzędnicy. S. Malina odparł ataki mówiąc, że takiej sytuacji nie można było przewidzieć, i że wszystkie wybory do zarządów osiedli opierały się do tej pory na zaufaniu. Stwierdził również, że mieszkańcy lepiej znają swoich sąsiadów niż urzędnicy.

Zgodzono się w końcu, że nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem, trzeba działać. Jednak bez zarządu, bo statut osiedli mówi o zarządach liczących od pięciu do siedmiu osób. Skoro piąta osoba została wyeliminowana, to zarząd przestaje istnieć. Gdyby na poprzednim zebraniu wybrano sześć osób, zarząd mógłby pracować dalej.

Żeby powołać nowy zarząd zwołano wrześniowe zebranie, jednak przyszło za mało mieszkańców. Wybory w Lipowcu można by przeprowadzić, gdyby w strażnicy zjawili się 38 osób czyli wymagane w statucie osiedli 3 procent uprawnionych. Zastanawiano się nad powodem tak niskiej frekwencji. Mówiono między innymi, że nie dość dobrze nagłośniono termin spotkania, ale pojawiły się też teorie, że mieszkańcy nie wierzą, że zebrania i wybory cokolwiek zmienią na lepsze lub przeciwnie – nie przychodzą, bo tak im się dobrze żyje.

Faktem jest, że we wszystkich osiedlach

występuje problem z frekwencją. Mówił o tym S. Malina zapowiadając zmianę statutu osiedli i poprzedzając ją konsultację społeczne. Proponowany statut znajdziemy na stronie internetowej Ustronia. Ostatecznie o jego treści zadecyduje Rada Miasta, jednak radni postanowili wsłuchać się najpierw w vox populi. Przewodniczący Rady podkreślił, że w dalszym ciągu będzie popierał obowiązek zebrania się trzech procent wyborców do powołania zarządu. Twierdził, że tylko wtedy zarząd jest faktyczną reprezentacją mieszkańców, a wymagana liczba obecnych nie jest powalająca. W Polanie wynosi 36 osób, na Poniwcu – 24, w Centrum – 68, na Zawodziu – 26, w Ustroniu Górnym – 39, w Dolnym – 63, w Hermanicach – 59, w Nierodzimiu – 36.

Po omówieniu tematu osiedli, rozmawiano o codziennych bolączkach dzielnicy. Do nich na pewno zalicza się sprawa śmieci. Jedna z mieszkanki deklamowała, że przy jednym z mostów wszystko zostało ładnie posprzątane, ale bardzo szybko wróciło do poprzedniego stanu. Stwierdziła, że trzeba by tam chyba kamerę ustawić, żeby złapać osoby wyrzucające odpady. Inni mieszkańcy powiedzieli, że to pewnie sąsiedzi z Brennej i Górek. Jest to prawdopodobne, ponieważ tam, inaczej niż w Ustroniu płaci się od ilości odpadów, a nie tak jak u nas od osoby. Ustroniacy rozwiązali kwestię odpadów samo opodatkowaniem, wprowadzonym po referendum w 1994 roku. Skoro płacimy za wywóz śmieci od osoby, to nikomu nie opłaca się ich wywozić do lasu, nad rzekę do rowu. Niestety opłaca się mieszkańcom okolicznych gmin i turystom.

Jeden z mieszkańców zwracał uwagę na problem ulic leżących na granicy Lipowca i Górek. Jedna ulica ma dwie nazwy, bo

leży na terenie dwóch miejscowości. Jest to mylące, a zimą stwarza problemy przy odśnieżaniu. S. Malina mówił, że problem tkwi w organizacji, a nie w nazewnictwie i można to rozwiązać.

Inny uczestnik zebrania zwracał uwagę na nieprawidłowo, jego zdaniem, przeprowadzony remont boiska szkolnego. Twierdził, że wykonana nakładka asfaltowa jest niebezpieczna dla uczniów. Skierowano go do zarządcy szkoły czyli dyrekcji.

Mieszkańcowi, który pytał o możliwość remontu jego ulicy, odpowiadała Olga Kisiała, która jest przewodniczącą Komisji Budżetu Rady Miasta. Mówiła, że wiele jest do zrobienia na terenie Lipowca i są to bardzo duże inwestycje. Chodzi o cały rejon ulicy Bernadka i Przetnica oraz o ul. Spokojną. Nie mówiąc o tym, że duża część dzielnicy nie jest jeszcze skanalizowana. O. Kisiała stwierdziła, że są to duże projekty i byłaby niepoważna, gdyby obiecywała, że wystarczy środków również na małe ulice. Zastrzegła, że nie oznacza to, iż są one nieważne, ale trzeba przyjąć jakieś priorytety.

Wszystko rozbija się o pieniądze, których w budżecie miasta nie przybywa. Wręcz przeciwnie, tych przeznaczonych na inwestycje, wręcz ubywa, a to za sprawą wydatków na bieżącą działalność miasta. Przewodniczący Malina mówił, że wydajemy coraz więcej pieniędzy na oświatę, bo subwencja państwowa wystarcza na płace nauczycieli tylko do sierpnia. Przedszkola i żłobek w ogóle nie są dofinansowywane. Jeśli wydatki na oświatę oraz opiekę społeczną będą rosły w obecnym tempie, to w 2018 roku zostanie na inwestycje 200 tys. zł. Do dochodów miasta zaliczają się między innymi podatki – im wyższe, tym więcej pieniędzy na inwestycje. Jednak jednocześnie mieszkańcy domagają się obniżenia stawek. Jeden z mieszkańców twierdził, że obciążenia ustroniaków są bardzo wysokie. S. Malina odpowiadał, że cały czas w środku „widełek” czyli stawek minimalnych i maksymalnych ustalanych co roku przez rząd można szukać oszczędności i jeden z mieszkańców proponował cięcia wydatków na administrację. Z kolei S. Malina, odpowiadając na krytykę strażników miejskich, mówił, że są zbyt łagodni a mandaty za niskie. Gdyby strażnicy zamiast upominać mieszkańców, zawsze ich karali, to może nawet przynosiłoby miastu dochód.

Mówiono też o koniecznym remoncie szkoły, w której na razie wymieniono 10 okien, a przydałaby się poważna modernizacja. T. Krysta zapewniał, że zostanie przeprowadzona. Zwracano uwagę na całkowicie ciemne fragmenty ulic, jak na przykład przy cmentarzu, na których powinny stanąć latarnie.

Jeszcze raz temat wody pojawił się, gdy podniesiono sprawę potoku Lipowiec. Zarządca z impetem przystąpił do czyszczenia, ale zrobiono tylko górny i dolny odcinek. Teraz w ludzi mieszkających nad środkowym odcinkiem potoku z impetem uderza woda, bo nic jej nie hamuje w górnym biegu. Ponoć za przerwanie prac odpowiadają „zieloni”, którzy znaleźli w potoku unikalnego płaza. **Monika Niemiec**

Zdaniem Burmistrza

O przedszkolach i wydatkach na oświatę mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Trwa kampania wyborcza i możemy się spodziewać wielu obietnic ze strony kandydatów. Przedmiotem ich dyskusji jest ostatnio kwestia odpłatności za przedszkola i chęć zniesienia opłat. Trudno nie zgodzić się z tezami głoszonymi przez polityków, że powszechność i dostępność różnych placówek oświatowych dla najmłodszych, wspomaga rozwój społeczeństwa. Jednak większość stałych obciążeń finansowych, związanych z funkcjonowaniem żłobków, przedszkoli, nie jest pokrywana z budżetu państwa, a została przerzucona na jednostki samorządu terytorialnego.

Sieć przedszkoli w Ustroniu jest dość mocno rozbudowana. Od czasu powstania samorządu, nie zlikwidowano żadnej placówki. Wręcz przeciwnie, są rozbudowywane, modernizowane, powstała też jedna placówka prywatna. Jeśli chodzi o finansowanie, to gmina płaci 100 procent. Nie ma subwencji, dotacji z budżetu państwa, nie pojawiły się żadne nowe dochody własne, z których można by finansować działalność przedszkoli. Dlatego rodzice pokrywają część kosztów pobytu dziecka w placówce. Rada Miasta ustaliła opłatę w wys. 2,5 zł za godzinę, jeśli dziecko przebywa w przedszkolu dłużej niż 5 godzin. Do tego dochodzi opłata za posiłki. Wprowadziliśmy zniżki dla mieszkańców naszego miasta, którzy płacą 2 zł za godzinę, ale tą decyzję zakwestionował Urząd Wojewódzki i sprawę ma rozstrzygnąć Wojewódzki Sąd Administracyjny.

Jednak wydatki na oświatę to przede wszystkim utrzymanie szkół. Musieliśmy przejąć finansowanie „podstawówek”, stworzyć i utrzymywać gimnazja. Owszem, otrzymujemy subwencję oświatową, ale w naszym mieście jest ona niewystarczająca. Wynika to ze specyfiki ustronkich szkół. Są tylko dwie duże szkoły, w pozostałych funkcjonują pojedyncze oddziały w rocznikach, klasy są nieliczne, a to powoduje, że koszty utrzymania takiej placówki są wyższe. Rząd, państwo określa zasady wynagradzania nauczycieli, siatkę godzin, programy, liczbę uczniów w klasach, różne standardy, związane z określonymi kosztami, a jednocześnie nie zapewnia pokrycia wydatków. Subwencja nie wystarcza na codzienną działalność szkół, nie mówiąc już o remontach czy koniecznym wyposażeniu. Brakuje około 3 milionów złotych, które trzeba znaleźć w budżecie. Gdybyśmy chcieli pokryć tę różnicę poprzez podniesienie podatków, to podatek od nieruchomości musiałby wzrosnąć o 30 procent. Gdyby subwencja oświatowa wystarczała na działalność szkół, przedszkola może mogłyby być bezpłatne. Spisała: (mn)



ZWIEDZILI SEJM

Z inicjatywy poseł Bożeny Kotkowskiej z Klubu Poselskiego SLD 28 lipca odbyła się wycieczka autokarowa członków organizacji miejskiej SLD do Sejmu. W wycieczce uczestniczyło także kilkoro ustroniaków. Kierownikami organizacyjnymi byli Jerzy Adamski i Czesław Banot. Do Warszawy dojechaliśmy ze znacznym opóźnieniem spowodowanym budową czy przebudową dróg na prawie całej trasie do Warszawy. Chyba rzeczywiście hasło: „Polska w budowie” oddaje istotę rzeczy. Ale nasze spóźnienie skutkowało tym, że zapowiedziane na daną porę spotkanie z posłem SLD Ryszardem Kaliszem nie doszło do skutku z powodu innych jego zajęć. Wizytę w Sejmie rozpoczęliśmy od zwiedzania Domu Poselskiego, następnie sal, w których obradują komisje sejmowe i głównej Sali Posiedzeń Sejmu RP, w której akurat odbywało się posiedzenie plenarne Sejmu. Atrakcją dla nas było obejrzenie pomieszczeń, w których urzędują: przewodniczący SLD Grzegorz Napieralski, czy wicemarszałek Sejmu z ramienia SLD Jerzy Wenderlich. Uczestnicy wycieczki stwierdzili, że pomieszczenia te są niewielkie powierzchnio i skromnie urządzone. Wszędzie i

wszystko fotografowano. Zarówno ludzi Sejmu z uczestnikami wycieczki, jak i pamiątkowe tablice związane z tragedią smoleńską, kończąc na historycznych laskach marszałkowskich. Ogólna atmosfera była bardzo miła. Wspomniany już wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich, była minister edukacji narodowej i sportu Krystyna Łybacka z SLD, także poseł Tomasz Tomczykiewicz, przewodniczący Klubu Poselskiego PO cierpliwie pozwalali do zdjęć (na załączonym zdjęciu poseł B. Kotkowska wśród uczestników wycieczki). Następnie wysłuchano informacji poseł B. Kotkowskiej o pracy Sejmu i jej zaangażowaniu w prezentowanie różnych problemów na wokedzie sejmowej. Odpowiadając na pytanie o niewielką liczbę posłów na sali obrad plenarnych, poseł stwierdziła, że proces legislacyjny ustaw tworzy się i dociera w komisjach sejmowych a kulminacja w postaci uchwał następuje na posiedzeniach plenarnych. Na zakończenie pobytu w Sejmie otrzymaliśmy upominki z logo Sejmu. Zwiedziliśmy także Warszawę z okien autokaru. Wycieczkę zakończył wjazd na 30 piętro w Pałacu Kultury i Nauki.

Henryk Słaby

Ustron
ul. Daszyńskiego 14
I piętro (obok sklepu "Hermes")
tel. 51 725 41 415
www.kompas.pl - biuro@kompas.pl
p.n. - p.t. 9-17 sobota 10-13

KOMPAS

Biuro Podróży KOMPAS proponuje:
-wczasy, wycieczki, rejsy,
egzotyczne podróże, bilety lotnicze
PROMOCJE!!! BOGATA OFERTA!
!!!FIRST I LAST MINUTE!!!
ZAPRAZAMY!!!
KOMPAS PROWADZI DO CELU

Hala Tenisowa
UKS "BESKIDY" Ustron

**Zapisy do szkoły
tenisowej**

501 532 832
604 899 374

LISTY DO REDAKCJI

Jak bezkarnie łamać prawo? – to tytuł listu do Redakcji dr-a Macieja Kijowskiego („Gazeta Ustrońska” nr 36 z dnia 08.09.2011).

Nie wiem, czy zapadła już decyzja Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Cieszyńsku odnośnie pomnika, o którym pisze dr Kijowski. Ponieważ podkreśla on, że wypowiada się jako prawnik i obywatel świeckiego państwa, to i ja mam pytanie: jeżeli do tej pory nie zapadła decyzja, to jakim prawem – prawnik – posługuje się terminami „samowola budowlana” i sugeruje w pytaniu, czy poddany zostanie rozbiórce, a jeżeli nie, to dlaczego. W moim odczuciu jest to wydawanie sugerowanego wyroku przed prawnym jego ogłoszeniem, co przypomina mi takie bezprawie znane pod nazwą „prawo linczu”. Tam też wykonawcy – zarzucający sznur na szyję nie potrzebowali sądu, bo sami uważali się za bardziej kompetentnych.

Obserwując, jak życie się toczy dowiaduję się, że urzędy, tak jak i sądy, opierają się na przepisach, ustawach – przy czym interpretacja „czynu” podlegającego osądowi nie ogranicza się tylko do zastosowania maksymalnego wymiaru kary, tak jak tego (o ile dobrze zrozumiałam) domaga się dr Kijowski. Prawnika powinien wiedzieć, że wydawanie decyzji, czy wyroków powinno być podjęte przy uwzględnieniu czy i w jakim stopniu podlegający osądowi czyn zagraża porządkowi publicznemu, zdrowiu ludzi i otoczenia; czy jest czynem niemoralnym, mogącym grozić zdeprawowaniu nieletnich itp. Te dwie instytucje różne, a i spójne w tym, że mogą stosować stopniowanie ewentualnej wysokości

kary – od odstąpienia karania, jako czynu mało szkodliwego – do maksymalnego wymiaru – wydając wyrok.

Z artykułu w GU odniosłam wrażenie, że autor oczekuje decyzji nakazującej rozbiórkę. W GU nr 27 z 07.07.2011 przeczytałam (artykuł podpisany przez dr M. Kijowskiego) – (cytuje) „ustrońscy protestanci i katolicy mogą zaświadczyć, jak wiele zyskały ich wspólnoty religijne w latach siedemdziesiątych ub. stulecia – właśnie dzięki światłej, wyważonej polityce wyznaniowej ekipy Edwarda Gierka”. O ile mnie pamięć nie myli, to za czasów E. Gierka też były w kościołach relikwie i wierni (ci, co chcieli – bez przymusu i nakazu) je całowali. Być może przeoczyłem protest i zakaz takiego całowania wydany przez E. Gierka, ale jestem pewna, że gdyby E. Gierek żył, to albo wezwałby autora „na dywanik”, albo odzegał się od tego rodzaju „chorobliwych napaści”. Użycie przez autora sformułowania (cytuje) „że absorpcja przez jamę ustną i błonę śluzową ogromnej ilości drobnoustrojów zgromadzonych na osłaniającej kości szybie (pogratulować taktu i kultury nazywania relikwii kości!) oraz emitowanych przez osoby uprzednio składające na niej pocałunki stanowi ogromne zagrożenie epidemiologiczne dla higieny i zdrowia publicznego” sprowadza się do dyktowania wiernym kościoła chrześcijańskiego – co im wolno i jak im wolno wykonać swoje obrządki. Jak się to ma do rozdziału Kościoła od Państwa? Kim w tych wywodach jest autor – państwem, czy kościołem?

Dla informacji autora podaję, że w kościołach chrześcijańskich (nie wiem, czy jest mu znane) przyjmowanie sakramentu Komunii Św. odbywa się w różny sposób, ale we wszystkich przypadkach stosując retorykę autora zachodzi absorpcja drobnoustrojów (np. w kościele ewangelickim poprzez spożycie chleba i wina ze wspólnego kielicha).

Nie przypominam sobie, aby po wizytach Leonida Breżniewa u kolejnych przywódców PRL-u i pocałunkach usta – usta był jakiś odzew w prasie autorstwa dr Kijowskiego w odruchu szczerzej troski o zdrowie wodzów – ostrzeżenie przed groźnymi następstwami...

Pytałem znajomych, czy nie natrafili na ślad takiego ostrzeżenia. Nikt z moich rozmówców nie znalazł takiego przypadku, natomiast jedna koleżanka podała „ciekawą” powód, że były to pocałunki Judasza i autor nie chciał go zdemaskować... Na moje pytanie, kto był Judaszem, nie uzyskałam odpowiedzi.

Wymienienie w artykule nazwiska dr Grażyny Kubicy-Heller traktuję jako podpórkę autora do swoich wywodów. Jak się dowiedziałam, dr G. Kubica-Heller wywodzi się z jednej z najznamienitszych rodzin chrześcijańskich i nie wierzę, aby przyłożyła rękę do tak napastliwych wywodów i sformułowań. Osoba pochodząca ze środowiska o różnorodnych, chlubnych życiorysach (jak żołnierz generała Andersa, który przeszedł w boju z Bliskiego Wschodu poprzez Afrykę do Włoch; jak biskup kościoła ewangelicko – augsburskiego; czy też osoby na wysokich stanowiskach państwowych w górnictwie), mając tak wspaniałe korzenie narodowościowo – chrześcijańskie – w moim odczuciu nie może mieć poglądów spójnych z wywodami autora.

Na końcu muszę jednak – i czynię to z pełnym przekonaniem – podziękować dr-owi M. Kijowskiemu za jasne i klarowne wyrażenie poglądów i stosunku do kościoła chrześcijańskiego. Nie wiem czy i w jakim imieniu (ugrupowania czy partii politycznej) te poglądy zostały wyrażone. Nasuwa się przypuszczenie, że gdyby dr Kijowski startował i wygrał (on i jego opcja myśląc tak samo) wybory, to należałoby się spodziewać, że nawet powieszenie krzyża w domu prywatnym naprzeciwko drzwi frontowych byłoby poczytane jako „demonstracja” (bo przy otwartych drzwiach ludzie z ulicy widzieliby krzyż...).

Tak więc obywatele w nadchodzących wyborach wydadzą najsprawiedliwszy osąd w postaci krzyżyka na karcie wyborczej. Na zakończenie chciałabym przypomnieć, że niedawnymi czasami w każdym mieście i gminie stały pomniki Lenina lub Stalina i wtedy stawiano je legalnie, bo obowiązywała zasada: „rząd rządzi, a partia kieruje”. Wydaje mi się, że autor chciałby być tą partią, a „urząd” wydawał decyzje zgodnie z wolą partii.

P.S. Przypomniałam sobie, że ostatnia „trójka”, jaką widział ks. Popiełuszko miała specyficzny pogląd na wiarę chrześcijańską, jej symbole, a szczególnie pogląd na posługę jednego wyznawcy. „Trójkę” pamiętam, ale z jakiej byli drużyny?

(nazwisko do wiadomości redakcji)



Montaż figury Chrystusa Króla Wszechświata.

Fot. M. Niemiec



W centrum także prywatne inwestycje.

Fot. M. Niemiec

OŚRODEK I JEGO ODDZIAŁY

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” ma siedzibę w budynku biblioteki, Rynek 4. Biuro czynne jest w poniedziałek i środę od godz. 8 do 10.

Główną działalnością stowarzyszenia jest prowadzenie Ośrodka Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej”, który działa od poniedziałku do piątku od godz. 8 do 18.

Psychoterapeuta przyjmuje w piątki od godz. 13 do 17.

Ośrodek ma również swoje oddziały. W Szkole Podstawowej nr 1 oddział zaprasza we wtorki od godz. 12.30 do 14. W SP-2 w poniedziałki od godz. 13 do 15, w SP-3 w środy od godz. 13 do 15, w SP-5 w poniedziałki od godz. 12.45 do 14.45, w SP-6 w czwartki od godz. 12.30 do 14.30, w Gimnazjum nr 1 we wtorki od godz. 13.30 do 15, w Gimnazjum nr 2 w poniedziałki od godz. 12.45 do 14.15 i we wtorki od godz. 13.30 do 15.

EKWIWALENT ZA KREW

Przed nami kolejna akcja honorowego krwiodawstwa „Oddaj krew”, która odbędzie się 26 września w godz. od 9.00 do 16.00 (rejestracja do godz. 15.00). Chętni, żeby pomóc w ratowaniu ludzkiego życia proszeni są o przyjsie do specjalnego autokaru, zaparkowanego przy rynku. Trzeba mieć od 18 do 65 lat, dowód osobisty i dobry stan zdrowia. Przed oddaniem krwi należy zjeść lekki posiłek. Honorowi krwiodawcy otrzymują ekwiwalent kaloryczny i dzień wolny od zajęć lub pracy. Organizatorami akcji są: Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach oraz Urząd Miasta Ustroń.

W dawnym USTRONIU

Kolejne zdjęcie z zasobów Muzeum Ustrońskiego. Pierwsza powojenna stołówka w baraku zakładowym – 1945 r. Stoją od lewej: Ewa Szarzec, Blanka Sztwiertnia, Zloch, Adolf Palowicz, Maria Steller, Podżorska. Prosimy o następne fotografie, aby ta poczytna rubryka mogła być kontynuowana.





Drogą pod skarpą będziemy jeździć od października.

Fot. M. Niemiec

PRZEBUDOWA I BUDOWA

Nie jest łatwo przejechać skrzyżowanie ulicy Daszyńskiego, Strażackiej, Kościelnej i drogi prowadzącej do Szkoły Podstawowej nr 2. Przebudowa tego węzła komunikacyjnego zaczęła się w czerwcu i ma się zakończyć do 30 września. Celem inwestycji jest usprawnienie ruchu w okolicach SP-2 i Gimnazjum nr 2. Kiedy przed remontem rodzice dowozili dzieci i młodzież do tych szkół, musieli być przygotowani na sporą dawkę stresu, bo trudno było wjechać na tamtejszy parking, a jeszcze trudniej wyjechać. Tworzyły się korki i denerwowali się również kierowcy, którzy nie wjeżdżali pod szkołę. A zdarzało się jeszcze, że przed samą godziną 8, przejeżdżał tamtędy samochód czyszczący jezdnię... Po zakończeniu przebudowy ma być bezpiecznie i bez korków.

Po to właśnie powstaje rondo, z którego będzie można wjechać na ul. Daszyńskiego w stronę centrum lub w stronę Hermanic i na ul. Strażacką. Czwarty zjazd poprowadzi nas na ulicę Kościelną, na osiedle Cieszyńskie lub pod szkołę.

- Wykonawcą inwestycji jest firma „Dimico” z Bielska-Białej, dawna firma „Drogi i Mosty”, a jej koszt opiewa na 1 mln. 900 tys. zł – wyjaśnia Andrzej Siemiński, naczelnik Wydziału Inwestycji, Architektury i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta Ustroń. – Trzy podmioty finansują prace – miasto, powiat i wojewoda w ramach programu remontu dróg lokalnych, tzw. schetynówek. Pięniądze z województwa mogą pokrywać tylko połowę kosztów robót na drogach publicznych, czyli na Daszyńskiego, Kościelnej, Strażackiej, i tylko tych zwią-

zanych z infrastrukturą drogową czyli nawierzchnią, kanalizacją deszczową i oświetleniem. Pozostałe koszty związane z przełożeniem wszystkich sieci, uzbrojeniem podziemnym i wydatki na zagospodarowanie terenu wokół szkoły – dojazdy i parkingi dzielą między siebie powiat i gmina.

Wszystkie roboty podziemne zostały już wykonane, również te związane z dojazdem i parkowaniem przed szkołą, bo trzeba było zdążyć przed rozpoczęciem roku szkolnego. Teraz trwają prace wokół „Prażakówki” i budynku „Ruchu”. Są duże szanse na dotrzymanie terminu zakończenia prac. Kiedy to już nastąpi, ustawione zostaną znaki regulujące ruch. Miejsca parkingowe przed szkołą będą służyć tylko krótkim postojom na czas wysiadania dzieci, odprowadzania ich do szkoły. Żeby spełniły swoją rolę, nie mogą być wykorzystywane ani przez mieszkańców pobliskiego osiedla, ani nawet przez nauczycieli pracujących w SP-2 i G-2. Na końcu dojazdu znajduje się mały plac manewrowy do zawracania. Tam również nie można parkować.

Prawie nieodczuwalna dla kierowców jest inna prowadzona obecnie inwestycja – budowa drugiego odcinka drogi pod skarpą. Czasem ciężki sprzęt blokował przejazd ulicą A. Brody, ale tylko na krótki czas. Kiedy droga zostanie oddana do użytku, ma się zmniejszyć tłok w centrum miasta. Pod skarpą przejedziemy od ul. Partyzantów do ul. A. Brody. Będzie to ulica podporządkowana w stosunku do tej ostatniej. W związku z taką regulacją ruchu, nie należy spodziewać się problemów z płynnością ruchu w okolicach targowiska. Droga prowadząca na osiedle Manhatan zostanie podporządkowana dopiero, gdy nowa droga połączy ul. Partyzantów z ul. Cieszyńską, ale nie nastąpi to przez następnych kilka lat. Drugi odcinek drogi zbiorczej rozwiąże natomiast problem komunikacyjny na osiedlu „Zeta Park”. Jego mieszkańcy wyjeżdżać będą bezpośrednio na nowo wybudowaną drogę, nie niepokojąc już mieszkańców ulic Tuwima, Staffa, Gałczyńskiego.

- To zadanie jest współfinansowane ze środków unijnych w wysokości 85 procent wydatków, ale tylko tych zapisanych w umowie podstawowej, które wynoszą 1 mln. 567 zł. Za wszystkie prace dodatkowe, o wartości 246 tys. zł, w całości płaci miasto – mówi A. Siemiński. – Wykonawcą robót jest firma „Inprorem” z Dąbrowy Górniczej. Termin zakończenia prac również był przewidywany na koniec września, ale wyniknęła konieczność przebudowy uzbrojenia ziemnego.

Termin oddania drogi do użytku przesunięty zostanie na październik. Złożyło się na to kilka powodów. Pierwszym na pewno jest deszczowa pogoda tego lata. Drugim, konieczność przebudowy gazociągów zlokalizowanych w rejonie wjazdu na ul. A. Brody. Konieczna była też wymiana części gruntu, który nie posiadał wymaganej nośności, co było nie do przewidzenia w chwili rozpoczęcia robót.

Monika Niemiec



Przebudowa skrzyżowania przy „dwójkach” zakończy się we wrześniu.

Fot. M. Niemiec



W Prażakówce działają między innymi zespoły tańca nowoczesnego. Fot. M. Niemiec

DOTRZEĆ DO MŁODZIEŻY

MDK „Prażakówka” już od dobrych kilku lat ma w swojej ofercie zajęcia, kółka, warsztaty przeznaczone dla ustronńskiej młodzieży. Nie są to jednak tylko pozalekcyjne oferty na spędzenie wolnego czasu. Także w czasie lekcji, dzieci i młodzież ze szkół w naszym mieście korzysta z konkretnych propozycji, które jednocześnie uczą, dostarczają rozrywki i które sprawiają, że młodzi ustroniacy mają kontakt z kulturą właściwie przez cały czas swojej edukacji.

ZŁAGODZIĆ STRES

Tradycją stały się już wrześnieowe przedstawienia dla pierwszoklasistów. Zarówno tych pierwszaków, które dopiero co przekroczyły szkolne mury, pozostawiając za sobą przedszkole, ale także tych, które już zaczynają drugi etap szkolnej edukacji czyli gimnazjum. W ubiegły czwartek odbyło się ekologiczne show dla uczniów z podstawówki, a w piątek przedstawienie o podobnej tematyce oglądali gimnazjaliści.

- Przedstawienia dla pierwszoklasistów organizowane są w formie integracyjnej, chcemy złagodzić stres „pierwszoklasowy”. Młodzież przypomina sobie jeszcze wakacje. Jest to coś miłego, coś co ich zaskoczy i ucieszy w tych trudnych, pierwszych potyczkach. Wspólne wyjście do tego się przyczynia. A przy okazji patrzymy na programy nauczania, chociaż nie chcemy, żeby to było stricte szkolne, edukacyjne przedstawienie. Musi być utrzymane w formie rozrywki, niemniej zawsze elementy nauki są w jakiś sposób przemycane – mówi dyrektor MDK „Prażakówka”, Barbara Nawrotek-Żmijewska.

Jeśli chodzi o tematykę to jest zróżnicowana. Ważne jednak, żeby były to przedstawienia na odpowiednim poziomie, najlepiej z elementami musicalu, który ostatnimi czasy stał się bardzo popularny. - Nie mamy tu teatru, młodzi są troszkę pokrzywdzeni, więc chodzi nam o to, żeby już od najmłodszych lat młodzież naszą uczyć chociażby tego, jak się należy na takim spektaklu zachować - stwierdza dyrektor MDK. - Poszukiwania

wrześniowego spektaklu trwają właściwie cały rok, ponieważ sływa do nas dużo różnych propozycji. Szukamy czegoś dobrego, ale nie nudnego, nie za lekkiego, ale też nie bardzo poważnego. Na ogół trafiamy w gusta.

MUZYKA ŁAGODZI OBYCZAJE

Czternasto-, piętnastolatki, czyli gimnazjali drugoklasiści są już w szkole zaaklimatyzowani i raz w miesiącu przez cały rok szkolny zasiadają na widowni w „Prażakówce”, żeby wysłuchać odbywających się już od kilku lat audycji muzycznych. Do domu kultury przyjeżdżają muzycy i śpiewacy z filharmonii śląskiej, z operetki gliwickiej, z opery bytomskiej.

- Czasem młodzież twierdzi, że jest im to niepotrzebne, ale ja myślę, że za parę lat na pewno coś sobie przypomną i audycje się im przydadzą – podsumowuje B. Nawrotek-Żmijewska.

ŚWIETNY MATERIAŁ

Rocznikom wychodzącym z gimnazjum „Prażakówka” funduje kurs tańca towarzyskiego, odbywający się na początku roku szkolnego i prowadzony przez znanych

instruktorów – państwa Gepfertów. Według B. Nawrotek-Żmijewskiej, młodzież uczy się podczas kursu nie tylko podstawowych kroków tanecznych, ale także zyskuje kulturalne obycie, bo nauka tańca to także nauka kulturalnego zachowania, np. w kontakcie z partnerem. Co więcej młodzieży dużo daje także kontakt z instruktorami, którzy - wbrew powszechnej opinii o „trudnym” wieku uczniów w gimnazjum – kochają pracować z młodzieżą gimnazjalną.

- Państwo Gepfertowie uważają, że z młodzieżą gimnazjalną pracuje się idealnie, tylko trzeba umieć do niej dotrzeć. Według nich jest to świetny materiał na przyszłych tancerzy.

Odbywające się cyklicznie imprezy kulturalne w naszym mieście, to także propozycja dla młodych ludzi na spędzenie wolnego czasu. Przed Ustrońskimi Spotkaniami Teatralnymi, MDK organizuje przeglądy teatralne, w których biorą udział grupy ze wszystkich ustronńskich szkół. Dzień przed głównymi spektaklami UST, odbywa się prezentacja nagrodzonych przedstawień, podczas której uczniowie różnych szkół mogą zobaczyć nawzajem swoje spektakle.

W czasie Ustrońskiej Jesieni Muzycznej organizowany jest, nie cieszący się zbyt dużą popularnością Konkurs Młodych Talentów. Prezentują się na nim głównie wokalistki, ale także grupy taneczne i młode talenty z miast partnerskich.

„Prażakówka” ściśle współpracuje ze szkołami, pośredniczy (głównie poprzez udostępnienie sali) w organizowaniu przedstawień, które proponują szkołom agencje z całego kraju.

- Uczniowie nie muszą poświęcać całego dnia i dużych pieniędzy na wycieczki, bo mamy dobrą salę, przystosowaną do spektakli. Nauczyciele, dyrekcje szkół mówią, czego od nas oczekują. Młodzież też podpowiada. Ale nie zawsze możemy spełnić marzenie młodych ludzi o zaproszeniu zespołu, który jest po prostu za drogi – stwierdza B. Nawrotek – Żmijewska.

Agata Werpachowska

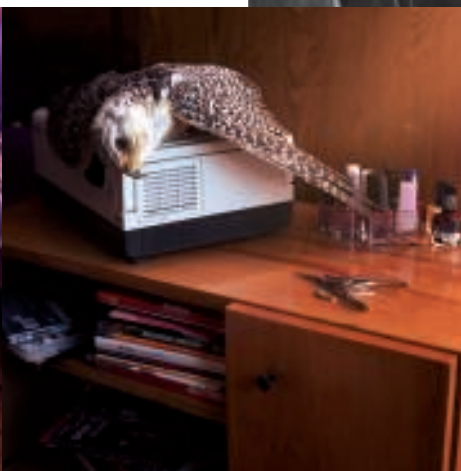
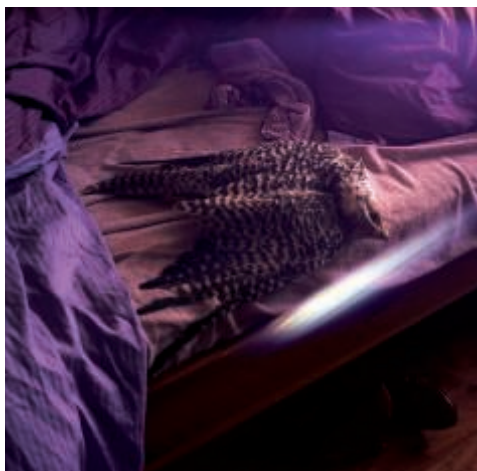


Do Prażakówki przyjeżdżają też dzieci ze Szkoły Specjalnej w Skoczowie. Fot. A. Werpachowska

GALERIA USTRŃSKIEJ

Urszula Kluz-Knopek Adija (ur. 1985 w Cieszynie). Absolwentka Bielskiej Wyższej Szkoły Biznesu i Informatyki (inżynier informatyk ze specjalizacją Grafika Komputerowa, Projektowanie i Multimedia - dyplom z animacji), oraz Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu (dawnego ASP) na wydziale Multimediów ze specjalnością z Fotografii (obroniła dyplom w pracowni profesora Piotra Chojnackiego). Jest szczęśliwą mamą siedmioletniego Emanuela. Zajmuje się sztuką intermedialną z wykorzystaniem fotografii, video-performance i grafiki (www.adija.pl). Uczestniczyła w pokazach indywidualnych i zbiorowych międzynarodowych i ogólnopolskich (miedzy innymi w Berlinie, Neapolu, Mediolanie, Poznaniu, Warszawie). Pomysłodawca i kurator autorskiego projektu społeczno-artystycznego Filuteria www.filuteria.pl, oraz strony o książkach artystycznych art-book.eu. Od kilku lat jest właścicielką firmy graficzno-reklamowej: Studio Bakłazan (www.studiobaklazan.pl), realizując swoje pasje projektowo-dizajnerskie.

Sporo podróżuje, między miejscami i między ludźmi. Mieszka, żyje i pracuje w Ustroniu.







POLUBILI ICH GÓRALE

Kolejna pełna atrakcji kolonia letnia została zorganizowana w czasie wakacji dla podopiecznych Fundacji św. Antoniego. Przeglądając kronikę pobytu w miejscowości Murzasichle w Tatrach rzuca się w oczy duża liczba wycieczek, wypraw, odwiedzin w różnych ciekawych miejscach oraz radość z miłej atmosfery, obcowania z piękną przyrodą i miłymi ludźmi, do których zaliczają się koledzy, wychowawcy i gospodarze przyjmujący ustroniańskie dzieci pod swój dach.

Wprawdzie trochę się obawiali najazdu pełnej energii młodzieży, bo właśnie przeprowadzili remont i wszędzie pachniało świeżym drewnem, ale dzieci zachowywały się bardzo grzecznie i zapracowały sobie na sympatię górali.

Niestety nie udało się wysłać na wakacje wszystkich chętnych. Pojechało 27 dzieci, a chciało jeszcze 35. Na wypoczynek większej liczby dzieci nie wystarczyło pieniędzy, mimo starań Zarządu Fundacji i wsparcia sponsorów. Rodzice kolonistów płacili 200 złotych za przejazd w Tatry.

Nad bezpieczeństwem, zdrowiem i dobrą zabawą dzieci z Ustronia czuwali wychowawcy: kierownik kolonii Krystyna Foltyn oraz Aleksandra Szczurek i Anna Depta. Sądząc z opisu wycieczek, panie muszą lubić wędrówki górskie i poznawa-

nie nowych miejsc, bo zaprowadziły dzieci do Zakopanego, a tam wywiozły na Gubałówkę. Wędrowały z nimi po Tatrzańskim Parku Narodowym. Odwiedzano okoliczne miejscowości, na przykład: Małe Ciche, Poronin, w którym odbywał się X Dzień Misia, Miodu i Bartników. Duże wrażenie na kolonistach zrobiła Dolina Kościeliska. Zwiedzili Muzeum Jana Kasprowicza,

Muzeum Kornela Makuszyńskiego oraz liczne drewniane świątynie wybudowane w charakterystycznym podhalańskim stylu.

Wokół Murzasichle jest tyle atrakcji, że dzieci całe dni spędzały poza ośrodkiem. A po południu i wieczorem wcale nie leżały do góry brzuchami, tylko grały w siatkówkę, pływały w basenie, szalały na dyskotekach. Po tak wyczerpujących zajęciach musiały być grzeczne, bo zwyczajnie brakowało im sił, żeby rozrabiać. Czasem nawet żeby zadzwonić do rodziców.

Wszyscy bardzo chwalili sobie wyżywienie. Na śniadanie i kolację był szwedzki stół, więc można było jeść do woli, a jeśli ktoś chciał, mógł sobie nawet zrobić kanapki na wyprawę. Obiady były smaczne i pożywne. Organizatorzy kolonii zapewniali napoje. A potrzebna była duża ilość, bo pogoda dopisała kolonistom aż nadto. W wakacje nie narzekaliśmy na nadmiar słońca, ale koniec sierpnia był bardzo ładny i właśnie wtedy ustroniańskie dzieci wypoczywały na skraju Tatrzańskiego Parku Narodowego, pomiędzy Zakopanem a Bukowiną Tatrzańską.

O podsumowanie tego przedsięwzięcia poprosiliśmy prezesa Fundacji św. Antoniego, Tadeusza Browińskiego, który powiedział:

- Wakacje to czas wypoczynku dla wszystkich dzieci, ale szczególnie ważne jest by wypoczęły te, które na co dzień zmagają się z poważnymi problemami swoich rodzin. Dzieci nigdy nie są obojętne na trudne sprawy, one mają dużą świadomość tego, co dzieje się w ich domach. I dlatego muszą odetchnąć pełną piersią, odpocząć, zrelaksować się, nabrać sił, dystansu do rzeczywistości. Oderwać się na chwilę od środowiska, w którym niełatwo się żyje. W czasie trwania kolonii rodzice przychodzili czasem, pytając, czy wszystko w porządku, bo dzieci nie dzwoniły. Nie dzwoniły, bo nie miały czasu. Dzięki wielu ludziom dobrej woli i dofinansowaniu ze środków Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych grupa naszych podopiecznych przeżyła piękne wakacje. Na koniec dostali nagrody – piłki i inne upominki.

Monika Niemiec



CZTERECH KANDYDATÓW

W niedzielę, 9 października odbędą się wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Według danych z Państwowej Komisji Wyborczej, z 30 czerwca br. 30.612.295 obywateli naszego kraju uprawnionych do głosowania będzie wybierało swoich przedstawicieli do parlamentu: 460 posłów do Sejmu i 100 senatorów do Senatu.

Tegoroczne wybory różnić się będą od tych z lat poprzednich. Na początku tego roku wszedł w życie kodeks wprowadzający jednomandatowe okręgi wyborcze w wyborach do Senatu. W dotychczasowych wyborach, okręgi były wielomandatowe i wybierano w nich od 2 do 4 senatorów. Teraz, w każdym ze 100 okręgów głosować będzie można na jednego kandydata. Zmniejszona także została - z 3 do 2 tysięcy - liczba podpisów z poparciem wymagana do rejestracji kandydata na senatora.

JAK GŁOSOWAĆ?

Lokale wyborcze będą otwarte w niedzielę od 7.00 do 21.00. Ustron został podzielony na 13 obwodów głosowania. (Szczegółowe informacje, podział na ulice w 36 numerze GU)

W wyborach do Sejmu głosować można tylko na jedną listę kandydatów i na jednego kandydata z tej listy. Prawidłowe głosowanie polega na postawieniu na karcie do głosowania znaku „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska wybranego kandydata. W wyborach do Senatu głosować można tylko na jednego kandydata na senatora. Prawidłowe głosowanie polega na postawieniu na karcie do głosowania znaku „X”. W przypadku, gdy na karcie będzie tylko jeden kandydat głos oddaje się za lub przeciw jego wyborowi, stawiając znak „X” przy polach „TAK” lub „NIE”.

NA KOGO?

Ustron znajduje się w 27 okręgu wyborczym, obejmującym powiaty: bielski, cieszyński, pszczyński i żywiecki (cała Polska została podzielona na 41 takich okręgów, w tym samo województwo śląskie na 6). Uprawnionych do głosowania w tym okręgu jest 610 606 wyborców.

WYBORCY NIEPEŁNOSPRAWNI

W Ustroniu lokal dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych znajduje się w Szkole Podstawowej nr 1. Żeby tam głosować, trzeba złożyć pisemny wniosek o dopisanie do spisu wyborców do Urzędu Miasta. Wniosek składa się najpóźniej w 14 dniu przed dniem wyborów, do 26 września.

Wyborca niepełnosprawny o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności może głosować korespondencyjnie. Zamiar głosowania korespondencyjnego należy zgłosić burmistrzowi do 19 września.

GŁOSOWANIE

PRZEZ PEŁNOMOCNIKA

Głosować przez pełnomocnika mogą wyborcy którzy najpóźniej w dniu głosowania ukończą 75 lat lub posiadający orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, w tym także wyborcy posiadający orzeczenie organu rentowego o: całkowitej niezdolności do pracy, niezdolności do samodzielnej egzystencji, orzeczenie o zaliczeniu do I grupy inwalidów, orzeczenie o zaliczeniu

do II grupy inwalidów, a także osoby o stałej albo długotrwałej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym, którym przysługuje zasiłek pielęgnacyjny. Pełnomocnikiem może być osoba wpisana do rejestru wyborców w tej samej gminie, co udzielający pełnomocnictwa do głosowania lub posiadająca zaświadczenie o prawie do głosowania. W celu sporządzenia aktu pełnomocnictwa wyborca składa wniosek do burmistrza miasta, w którym jest wpisany do rejestru wyborców. Wniosek należy złożyć najpóźniej do 29 września pocztą, lub przez dowolną osobę w urzędzie gminy. Wniosek musi być złożony osobiście lub przez osobę mającą być pełnomocnikiem, gdy wnioskujący nie może lub nie umie podpisać wniosku.

GŁOSOWANIE POZA MIEJSCEM ZAMIESZKANIA

Wyborca, który zamierza zmienić miejsce pobytu przed dniem wyborów może otrzymać zaświadczenie o prawie do głosowania. Wniosek o wydanie zaświadczenia o prawie do głosowania składa się w urzędzie gminy, w której wyborca będzie ujęty w spisie wyborców, najpóźniej w 2. dniu przed dniem wyborów do 7 października.

Wyborca, który został wpisany przez konsula do spisu wyborców, może otrzymać zaświadczenie o prawie do głosowania. Wniosek o wydanie zaświadczenia o prawie do głosowania składa się konsulowi, który sporządził spis wyborów, w którym wyborca jest ujęty. Wniosek należy złożyć najpóźniej w 2. dniu przed dniem wyborów, do 7 października.

Wyborca, któremu wydano zaświadczenie o prawie do głosowania, zostanie skreślony ze spisu wyborców, w którym był ujęty. Z zaświadczeniem takim można głosować w dowolnym obwodzie głosowania w kraju, za granicą lub na polskim statku morskim.

Agata Werpachowska

KANDYDACY Z POWIATU CIESZYŃSKIEGO

Z Ustronia do sejmu kandyduje czterech mieszkańców: trzy osoby z Komitetu Wyborczego Palikota: 10. na liście jest Izabela Cieślak, 15. Janusz Cieniak, 16. Michał Czajkowski. Jedyna kandydatka Sojuszu Lewicy Demokratycznej z Ustronia to Katarzyna Brandys-Chwastek (13 na liście).

Cieszyn: Platforma Obywatelska - 3. Aleksandra Trybuś, 12. Jerzy Herma; SLD - 8. Aleksandra Banot, PSL - 4. Danuta Kożusznik; Ruch Palikota - 2. Krzysztof Wiśniowski; kandydatka niezależna - Grażyna Kochutek.

Wisła: PO - 6. Czesław Gluza.

Skoczów: SLD - 17. Krystian Mróz; Polska Partia Pracy-Sierpień'80; - 7. Bogdan Byłok.

Koniaków: PSL - 11. Jan Gazur.

Jaworzynka: PiS - 8. Monika Wałach.

Kaczyce: Prawica - 5. Jan Demski; PSL - 15. Halina Wenglorz.

Ochaby: PiS - 9. Witold Dzierżawski; PSL - 12. Maciej Bieniak.

Pogwizdów: PiS - 17. Katarzyna Mazur.

Simoradz: SLD - 3. Alfred Brudny.

Do Senatu kandydują: Tadeusz Kopeć z PO i Jan Kawulok z PiS, obaj z Cieszy-na.



Mało do czytania o wyborach.

Fot. M. Niemiec



CZAS ŻYWOTKÓW

Na ulicach albo na halach, w domu i do kościoła, na co dzień lub w święta – strój regionalny można nosić, kiedy się spodoba. Z tego wyliczenia wypada dziś wiele opcji. Raczej nie widzimy białych czepców i niebieskich galonek poza występami regionalnych zespołów. Tymczasem są miejsca i ludzie, którzy nadal starają się dbać o wygląd „jakim dawniej bywał”.

BRUCLIK JAK HERB

Stroje mogą być częścią życia codziennego, jeśli ktoś zdecyduje się je nosić. Od kurzu na drodze, płam i zużycia chronią je gabloty, od starości chroni je czasochłonna renowacja. W czwartek, 25 sierpnia, w Muzeum Marii Skalickiej mówił o stroju Marian Dembinok, dyrektor Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Prezentował ryciny ze swojej najnowszej książki „O Góralach, Wałachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim”, i opowiadał, w jakich ubiorach żyło się kiedyś na naszych terenach.

Podział strojów przebiegał po granicach miejscowości i pozwalał identyfikować się na większych zjazdach. Stało obok siebie trzech mężczyzn, każdy w brucliku: jeden w czerwonym, drugi w czarnym, trzeci w niebieskim. I wiedziiano, który jest z Wisły, który z Żywca, a który z Brennej. Drugą granicą było życie wiejskie i miejskie. Na wsi zdarzało się jednak, że przyjmowano noszenie strojów miejskich, w bogatych rodzinach lub na uroczystościach.

Wiedzę na temat tych zwyczajów czerpie się ze starych zdjęć i obrazów. Rysownicy, później fotografowie, łapali w obiektyw dzieci, zjeżdżające na nartach do szkoły, albo ustawiali do zdjęcia ich rodziców. Fotografie, pokazywane przez M. Dem-

binioka, są czarno-białe i w większości pochodzą z okresu międzywojennego, najstarsze z końca XIX-w. Górale pozują na tle stodoły lub domu. Są poważni. Wszystkie matki mają na głowach chusty, wiązane na sposób skromny – pod brodą, lub bardziej swobodny, dumny – na karku. Wszyscy mężczyźni, od małych chłopców po starców, mają na głowach kapelusze. Bo ten kapelusz był bardzo ważny.

ULICE SIĘ ROZJAŚNIAŁY

Zdjęcia pokazują również ulice miast – ulice Cieszyna i kilka z rynku z Skoczowie. Rozświetlały te miejsca podczas dni targowych albo zebrań, białe szatki na głowach zamężnych kobiet.

Obserwować można zmiany, jakie dokonywały się w modzie. Na starszych fotografiach żywotki są wąskie, odcinane tuż pod biustem. Cały strój jest też znacznie skromniejszy, z czasem nabiera coraz więcej ozdób i dostojności. W miejsce czerwonych, zwijanych nogawiczek pojawiły się białe pończochy. Czas widać na nich przez stopniowe zanikanie tradycyjnego stroju. Szybciej przestali go nosić mężczyźni, potem młodzi. Na niektórych fotografiach rodzinnych cieszyńską suknię i kabotek nosi tylko matka, ojciec i dzieci są ubrani według miejskich norm międzywojnia.

BYĆ W STROJU NA WESELU

Stroje mogą być analizowane przez etnografów i katalogowane. Od rozprucia na części i praktyk muzealnych chronią strój osoby, które zdecydowały się na posiadanie własnego. Agata Czudek z Cieszyna opowiada, że pretekstem do sprawienia sobie pełnego stroju miejskiego były wesela.

- Jest nas cztery siostry. Każda ma dzieci. Wszystkie bardzo kochamy Cieszyn i wymyśliłyśmy, że na wesela naszych dzieci będziemy jeździć w strojach regionalnych. Nie wszystkie mamy oczywiście strój na własność, staramy się pożyczyć i od pewnego czasu jak jest jakaś duża uroczystość rodzinna, to występujemy w nich wszystkie. Do noszenia na co dzień wszystko to jest zdecydowanie za ciężkie, bo razem waży około 6 kg.

Na wykonanie stroju dwie osoby potrzebowały roku. Najszybciej powstały elementy srebrne – trzy miesiące. A. Czudek nie nosi tradycyjnej ciasnochy, a pod suknią, pod halką, ma wiązane na sznurki, bufiaste spodenki.

- Zażyczyłam sobie, żeby wszystko było dokładnie tak, jak kiedyś, czyli bez gumek – opowiada A. Czudek. - Wszystko jest ręcznie robione, tak jak powinno być. Tradycja jest, ale też trochę zmieszana, bo hafty na kabotku są niebieskie – jabłunkowskie, nie białe jak w cieszyńskim. Nikt mnie nie poznaje w tym stroju, jak chodzę po mieście podczas Nocy Muzeów czy przy święcie z okazji 1200-lecia Cieszyna.

Wszystkie srebra, jakie ozdabiają strój, kosztują około 4 tys. zł, całość stroju to około 10 tys. Po biżuterii najdroższa jest chusta na głowę – ręczny haft jedwabnymi nićmi winduje jej cenę do prawie 3 tys. zł.

WARSZTAT KORONCZARKI

Strój A. Czudek zamówiony był u zmarłej w zeszłym roku koronczarki i hafciarki, Urszuli Prus-Zamojskiej. Podczas spotkania Irena Maliborska opowiedziała o jej życiu i dorobku, G. Studnicki mówił o współpracy z Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Dla Muzeum wykonywała renowację strojów, prowadziła warsztaty koronki klockowej. Była zaangażowana w przygotowywanie wystaw. Od początku ściśle współpracowała ze swoją matką, Michaliną Prus. Pierwszy naczółek wykonała w wieku 12 lat. Stroje znajdujące się w Muzeum Marii Skalickiej, w tym suknia ślubna, to także jej dzieło.

- Kontynuowała te tradycyjne motywy i potrafiła twórczo wykorzystać je również w swój własny sposób, innowacyjnie – wspomina Grzegorz Studnicki. - Na przykład niebieską galonką potrafiła obramować sobie nogawki w spodniach. Na odwrócie chociażby wygrawerowane miała imię i nazwisko oraz grupę krwi. Nie bała się w przestrzeni publicznej pojawiać w tym stroju.

Dyskretny haft na bluzce lub pełny strój – w różnym zakresie można wykorzystywać spadek po czasach żywotków. Na naszych ulicach nigdy nie będzie już jasno od białych szatek na głowach kobiet, ale cieszyński strój można znaleźć. W kościele, na weselu, w filigranowej broszce. Wystarczy patrzeć. **Maria Kulis**

OBWIESZCZENIE

Burmistrza Miasta Ustroń

z dnia 14 września 2011 r.

w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych
z mieszkańcami Miasta Ustroń dotyczących uchwalenia
statutów dla osiedli w Ustroniu

Na podstawie § 3 Uchwały nr VIII/77/2011 Rady Miasta
Ustroń z dnia 26 maja 2011r w sprawie zasad
i trybu przeprowadzenia konsultacji społecznych
z mieszkańcami Miasta Ustroń

Burmistrz Miasta Ustroń

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu
4 października 2011 roku, w godz. od 17.00 do 19.00
w MDK Prażakówka przy ul. Daszyńskiego 28
odbędą się

Konsultacje społeczne z mieszkańcami Miasta Ustroń
dotyczące uchwalenia statutów dla osiedli w Ustroniu
Projekty uchwał w sprawie statutów dla osiedli w Ustroniu
dostępne są na stronie internetowej Miasta Ustroń w zakładce
„Miasto, samorząd, mieszkańcy” oraz do wglądu w Biurze
Rady Miasta Ustroń – Rynek 1, pokój nr 38.

Burmistrz Miasta
Ireneusz Szarzec

U W A G A

PRZEDSIĘBIORCY PROWADZĄCY SPRZEDAŻ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH !

Urząd Miasta Ustroń przypomina o wynikającym z ustawy
o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi
obowiązku uiszczania trzeciej raty za sprzedaż napojów alko-
holowych. Termin płatności trzeciej raty upływa 30 września
2011r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta
Ustroń (parter) lub przelewem na konto bankowe:

ING BANK ŚLĄSKI O/Bielsko-Biała
60 10501070 1000 0001 0102 5211

BIBLIOTEKA POLECA:

Chimamanda Ngozi Adichie – To coś na twojej szyi

Zbiór opowiadań ukazujących skomplikowany obraz współ-
czesnej Afryki.

Mariusz Zielke – Wyrok

Pierwszy polski thriller finansowy. Mroczny i trzymający
w napięciu opis ciemnych stron finansjery.

Jako sie macie ludeczku

*Lato się kończy, tóż trzeja jeszcze korzystać z tej pogody, dyc
dziyń coroz krótszy i lato ło miesiōnc już bydōm jesiynne słoty.
Ale ni ma co starać sie zawczasu, przeca to nic nie pumoże.
Raczjy trzeja sie radować złotōm polskōm jesiyniōm, kiero musi
być kolorowo i słōneczno.*

*Chcym jeszcze wykorzystać te fajnom pogode, coby pochodzić
se po naszej dziedzinie. Łoto żech sie zgodala z takōm sōmsiadkōm
i tak se pospołu szpacyrujemy, łona z kijami, a jo z taszkōm, bo
mōm strasznuć rada szumne taszki, przeca mi tu przitakniecie
paniczki, że bez taszki ani rusz. A w Ustrōniu je isto nejwiyncyj
sklepōw z taszkami. Mōm rada dziwać sie na ty wystawy i wy-
biyrać se ty nejszumniejsze, kierych nigdy nie kupiym. Ale nie
ło tym chciałach rzōndzić. Wyście co my se upodobały do tego
szmatlanio? Na te nowōm, przesumnōm pijalnie wōd. Je to doista
światowe. Poszły my se tam łoto w pyndzialek, a była tako szumno
pogoda. Tōż my sie zawczasu domōwiły, że sie łoblykōmy jako
wczasowiczki. Nō wyście biole portki, bluzki z dekoldami, biole
bōtki, doś, że nas nie porwali na jaki Wimbledon. Choć brzuchy
nōm kapke z tych lupiyntych galatōw tyrczały, ale my nic, jyno
czakały na jaki porwisko. Ani my se słōnecznych bryli nie schyńczyły,
jyny podchodzimy po pudli i życzyny se po takim fajansowym
gorczku, co mo rulke z kierej sie pije te zdrowōm wode. Trzinos
złotyech każdōm z nas tyn szpan kosztowōł, bo tam ponikierzy
tak bez gańby podchodzōm z petami i tankujōm te wodziczke. Jo
tam chodzym aspōń roz na tydziyń i czujym sie jak za granicōm.
Wszystko nowiućki na światowym poziōmie. Ciekawoch je jak
dlōgo to bydzie nie zniszczōne? A jaki tyn park nalokolo szumny,
nō ni mōm słōw, coby to wszystko nachwolić. Zdo mi sie, że je
to prowdziwo atrakcja nie jyno dlo nas statecznych paniczek,
ale i dlo młodych, bo tam dycki moc ludzi sie krynci. Polecōm
wszyckim ustrōniokōm łodwiedziny naszej pijalni, dyc to byloby
gańba, że ponikierzy wiślanie, czy skoczowicy już tu byli, a jak
sie spytosz niejednego ustrōnioka, to nic ło tej nowiućki atrakcji
nie wiy. Weźcie całōm rodzinie do kupy i przeszpacyrujcie sie na
Zowodzi, łoto baji w niedziele. Napijcie sie wodziczki, poćwiczcie,
połogłōndejcie wszystko, a nie bydziecie żalować.*

Hela

NOWOŚCI **Kropka**
Biura Podróży
PRZEDŁUŻ SOBIE WAKACJE !
WCZASY SAMOŁETEM JUŻ OD 1190, EMIRATY ARABSKIE OD 2030 – 2 KATOWIC
JESIEŃ – CZAS NA ZWIEDZANIE
BOGATY WYBÓR OFERT – reprezentujemy wszystkie biura podróży
PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 654 14 54
czynne: 9.35 - 17.00, sob. 10.30 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) umowa międzynarodowa, 4) ogon lisa, 6) dodatek do mięs, 8) płynięcie przez Olsztyn, 9) dziki kot, 10) po drodze z Ustronia do Wisły, 11) glob, 12) Stary Kontynent, 13) wilcze stado, 14) ona z wozu..., 15) obgadywanie kogoś, 16) krawędź, 17) witaminy z wieloryba, 18) angielskie „tak”, 19) rakietka świetlna, 20) łut szczęścia.

PIONOWO: 1) szkoda zdrowiu, 2) pójście na ugodę, 3) tropikalna dynia, 4) przegroda wodna, 5) rynek w Atenach, 6) drewniany instrument dęty, 7) zwisa w jaskini, 11) pierzynka turysty, 13) duża jaszczurka.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 29 września.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 36

KONIEC LETNIEGO SEZONU

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustroniskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Halina Zahraj** z Ustronia, ul. Źródłana 8. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł





ZWYCIĘSTWO CIESZY

Bracia rajdowcy Marcin i Jarosław Szejowie powrócili do ścigania i powrócili w wielkim stylu, bo wygrywając w ubiegłą sobotę 57. Rajd Wisły.

- Na razie był to start jednorazowy, od zeszłego roku, głównie z powodów finansowych musieliśmy przystopować ze startami, choć w tym roku chcielibyśmy

wystartować jeszcze w Cieszyńskiej Barborce – mówi Marcin Szeja, kierowca Hondy Civic type-R.

Rajd Wisły stanowi jedną z eliminacji Rajdowego Pucharu Polski, a ten z kolei, to druga liga rajdów samochodowych w Polsce. Pierwsza to Międzynarodowe Mistrzostwa Polski. Rajdy różnią się między sobą tym, że Międzynarodowe Mistrzostwa to impreza dwudniowa, z dłuższymi trasami. Natomiast Rajdowy Puchar Polski to ściganie jednodniowe. Dwa lata temu, w 2009 roku, po siedmiu zwycięstwach w poszczególnych eliminacjach, bracia Szeja zdobywając tym samym pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej, stanęli na podium RPP.

Ze względów finansowych, bracia Szejowie po rocznej przerwie, musieli cofnąć się z powrotem do drugiej ligi.

M. Szeja: - Zwycięstwo cieszy, chociaż trochę szkoda, rajd z taką tradycją spadł do drugiej ligi. Sam fakt, że rajd odbył się w Jastrzębiu, a nie tutaj na naszych terenach, trochę mu ujemne. Ale to też przez problemy finansowe. Są jednak plany, że w przyszłym roku Rajd Wisły wróci do I ligi – do Mistrzostw Polski.

Jak mówi M. Szeja, żeby zdobyć licencję rajdową, trzeba wystartować w kilku rajdach amatorskich, potem zdobyć punkty w kilku startach drugiej ligi i w następnym sezonie można już startować w międzynarodowych mistrzostwach Polski. (aw)

BRACIA WYGRALI

Kolejne sukcesy odnotowali bracia Brzózkwie. W weekendowych startach dobrze spisał się również ich ojciec. Ustorniaci pokazali klasę w kraju i za granicą.

Piotr Brzózka (JBG-2 Team) zwyciężył w zawodach kategorii UCI C2 rozegranych w węgierskim Veszpremie nad Bala-

tonem, które zgromadziły wielu dobrych zawodników. Wyścig został rozegrany na wymagającej rundzie liczącej 6,2 km i 175 m przewyższenia. Na trasie najlepiej poradził sobie Piotr, który zrewanżował się za zeszłotygodniową przegraną z reprezentantem gospodarzy Andreasem

Parti (Euroone Cupe Pro). Na trzecim miejscu zameldował się kolega klubowy Marek Galiński. Trzeci reprezentant teamu, Kornel Osicki miał pecha. Jadąc na 5-6 pozycji uszkodził tylną oponę i nie ukończył wyścigu.

Brat Piotra, Adrian rywalizował w Polsce. Wygrał przedostatnie w tym roku zawody z cyklu „Skandia Maraton Lang Team”, które rozegrano w minioną sobotę w Białymstoku. Na jedenastej pozycji zawody ukończył ojciec uzdolnionych kolarzy, Jacek Brzózka. Wyścig w Białymstoku był szóstą eliminacją Skandia Pucharu Polski w maratonie MTB. Po VI rundzie Pucharu Polski Adrian jest liderem, a J. Brzózka zajmuje 7. pozycję. (m)



Adrian wygrał w Białymstoku.

Fittco

Systemy Instalacji Sanitarnych i C.O.

PROMOCJA NA KOTŁY

Oferujemy:

- art. instalacyjne, rury i kształtki
- armaturę i ceramikę sanitarną
- grzejniki
- kotły gazowe i węglowe, kominki

Świadczymy usługi montażowe:

- c.o., wod-kan, systemy solarne
- urządzenia sanitarne
- transport materiałów i urządzeń

43-450 USTRON
 ul. Fabryczna 9 (obok magazynu GS-u)
 tel/fax: 33 851 14 52, kom. 501 445 055
 e-mail: sklep@fittco.pl, www.fittco.pl



Paweł Kulesa.

Fot. S. Mirowski

NIETYPOWY CYKL

Zakończyła się druga edycja zawodów w kolarstwie górskim Uphill MTB Beskidy. Kolarze górscy rywalizowali czterokrotnie na trasach: 17 lipca Wendrynia - Czantoria, 23 lipca Istebna - Stożek, 13 sierpnia Ustroń - Równica i 20 sierpnia Bystrzyca - Ostry. Cykl zrealizowano dzięki dotacji z Euroregionu Śląsk Cieszyński - Tesinske Slezko z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego - Przekraczamy granice. Wyścig w Ustroniu odbył się pod patronatem burmistrza, a cały cykl pod patronatem starosty cieszyńskiego.

- Staramy się, by wyścigi odbywały się na najbardziej znanych górach Beskidów - mówi organizator Andrzej Nowiński, prezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Ustronia. - Jeśli chodzi o polską stronę, to chcemy, by tradycją stał się wyścig na Równicę odbywający się już po raz siódmy i stający się powoli wyścigiem kultowym. Świadczy o tym m.in. liczba uczestników. Drugą górę po polskiej stronie co roku chcemy zmieniać. W tym roku był to Stożek. Natomiast po czeskiej stronie staramy się utrzymać Czantorię jako stałe miejsce, natomiast druga góra też co roku będzie wybierana. Miejsca wybieramy tak, by każda z edycji była inna.

Różny jest też stopień trudności. Równica to odcinek asfaltowy, natomiast trasa wiodąca na Czantorię jest najtrudniejsza nie tylko z powodu trzynastokilometrowego podjazdu, ale także dwóch krótkich zjazdów, na których wielu zawodników ma kłopoty.

Wyścig na Stożek był krótszy, siedmiokilometrowy, ale za to ekstremalnie trudny - jak mówi A. Nowiński - zawodnicy mieli tam wiele problemów technicznych.

Natomiast ostatnie zawody to wjazd na Ostry.

- To jakby połączenie Równicy i Czantorii. Pierwsze kilometry są łatwe, po asfalcie, a potem bardzo trudna wspinaczka na górę - dodaje A. Nowiński.

Uphill MTB to jazda indywidualna na czas. Z jednej strony zawodnicy nie ścigają się, każdy walczy z sobą samym, jedzie własnym tempem. Z drugiej jednak, końcowy wynik, to czas uzyskany na minimum trzech wyścigach. Za poszczególne czasy uczestnikom każdego wyścigu przyznaje się punkty, które potem decydują o miejscu zawodnika w klasyfikacji końcowej.

Klasyfikacja generalna po czterech wyścigach:

Mezcyżni: do lat 14: 1. Jan Pawłowski (Hardbike Tęcza Tenczynek), 3. Miłosz Adamiec (UKS Beskidy Ustroń) 15-17: 1. Filip Heczko (TJ TZ Trinec), 2. Mieszko Kuczański (UKS Beskidy Ustroń). 18-29: 1. Bartosz Osowski (velonews.pl niepokonani uce), 30-39: 1. Remigiusz Ciok (velonews.pl niepokonani uce), 12. Krzysztof Grudzień (Ustroń). 40-49: 1. Bogusław Fabian (www.lemonbike.eu-no tubes team), 22. Jacek Oświecimski, 24. Roman Gaszczyk, 27. Tadeusz Recman, 30. Roman Makarewicz (wszyscy z Ustronia). 50-59: 1. Bogusław Siebör z Częstochowy, ustroniacy: 4. Jerzy Klimczak, 18. Jerzy Marcol. 60+: 1. Zbigniew Krzeszowiec (dobre sklepy rowerowe)

Kobiety: do 39 lat: 1. Katarzyna Szczurek (KKCiM SMOK Kraków), 19. Sylwia Kubala-Sliwka (Ustroń), a 22. Klaudia Mirowska (Ustroń). 40+: 1. Jarmila Bilkova (TJ TZ Trinec), 2. Ewa Nowińska (Berkner Team-Ustroń).

- Frekwencja rośnie z roku na rok - mówi A. Nowiński. - W tym roku odnotowaliśmy wzrost liczby zawodników o 30%.

Na zawodach pojawia się coraz więcej znanych kolarzy górskich. Są więc reprezentanci Polski, mistrzowie naszego kraju, jak legenda kolarstwa Zbigniew Krzeszowiec, a także Bogusław Siembior

sześciokrotny mistrz Polski czy Bogusław Fabian z reprezentacyjną przeszłością.

- Trzeba wspomnieć o Darku Batku (5 miejsce w klasyfikacji generalnej w kategorii 18-29 lat) przyjeżdżającym co roku ścigać się na Równicę. W tym roku ustanowił niewiarygodny czas: 15 minut i 37 sekund. Myślę, że ten rekord przetrwa na jakiś czas. Niestety nie mógł uczestniczyć w całym cyklu, bo dostał powołanie do reprezentacji i musiał wyjechać na zawody do Włoch. Warto powiedzieć też o nadziei kolarstwa MTB, czyli o Bartku Osowskim, który zdecydowanie wygrał kategorię do 30 lat. Nie zaskakują rewelacyjne wyniki Remigiusz Cioka - kolarza wygrywającego wszystkie polskie maratony, nawet te najtrudniejsze w cyklu Grzegorza Golonki - podsumowuje A. Nowiński.

Jeśli chodzi o pleć piękną, to na zawodach również można było spotkać czołowe zawodniczki, ale często startowały tylko w jednych zawodach. W młodszej kategorii wiekowej (kobiety podzielone były na dwie: do 39 i powyżej 39 lat) startowała trzykrotna mistrzyni Polski.

- W starszej kategorii kobiet najlepsza była Jarmila Bilkova, była zawodniczka ocierająca się o kadre Czech i Jarmila Trefilova, dokonała kolarka MTB, ale również mistrzyni Czech we wspinaczce ekstremalnej. Co roku coraz więcej utytułowanych zawodników i zawodniczek staje na starcie.

A. Nowiński dodaje, że zawody, które organizuje oprócz sportowej rywalizacji, zapewniają przyjazną atmosferę, na przykład poprzez organizowanie dodatkowych atrakcji. W tym roku, cały cykl, na mecie na Ostrym, zakończył koncert grupy Braf.

Przy tak dużej ilości imprez kolarskich w całym kraju, organizatorom bardzo zależy na budowaniu wizerunku. Trochę innego, podkreślającego niepowtarzalność.

- Nasz cykl jest jedynym, który jest inny, zupełnie nietypowy. To nie jest klasyczny maraton z tysiącem startujących. Jazda indywidualna na czas pod górę jest czymś wyjątkowym, ta formuła doskonale sprawdza się w krajach alpejskich. To bardzo popularna forma kolarstwa MTB w Austrii i Szwajcarii. Mamy nadzieję, że i nas też się przyjmie. **Agata Werpachowska**



Vítězslav Wykraz z Trzyńca.

Fot. S. Mirowski



Nie dla kota wyborcza kielbasa.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Pokój do wynajęcia. (33) 854-26-67, 603-468-651.

Usługi koparko-ładowarką. 507-054-163.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Ogrodzenia-producent. 33 488-05-64.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, węgiel groszek. 518-201-189.

Elektroinstalacje, odgromówki. 512-122-098.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Hurtownia drewna Ustroń ul. Katowicka wieżba dachowa, podbitka, boazeria, elewacje, tanio. 504-239-888.(33) 854-25-70.



Kawalerka blisko centrum do wynajęcia, 505 201 564.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

Do wynajęcia kawalerka w centrum Ustronia, 601 092 333.

UWAGA! Oferta specjalna dla osób starszych i obłożnie chorych: Profesjonalne zabiegi pielęgnacyjne stóp (pedicure, usuwanie odcisków, wrastających paznokci) wykonuje w domu klienta specjalista podolog. Telefon kontaktowy: 513 099 171.

Pokój do wynajęcia tel. 33/854 51 97.

Do wynajęcia lokal pow. 70 m² na handel, usługi lub biuro w Ustroniu ul. 9 Listopada 3, tel/ 501 285 412.

Poszukujemy Pani z okolic Ustronia do sprzątania pensjonatu, 601 933 603.

Zatrudnię specjalistę ds. marketingu, Ośrodek Wczasowo-Konferencyjny ELTRANS, tel. 660 032 892.

WULKANIZACJA

SPRZEDAŻ OPON

OSOBOWE,
DOSTAWCZE,
TIR, PRZEMYSŁOWE

Ustroń, ul. Katowicka 116
czynne od 8.00-16.00
tel. 886-143-602

DYŻURY APTEK

20-23.09	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
24-25.09	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
26-27.09	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
28-29.09	111	ul. Skoczowska 111	tel. 856-70-66
30.09	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

23.09 godz. 17.00 Promocja książki Bronisława Firli pt.: „Śladami uciekającej pamięci”, „Zbiory Marii Skalickiej”.

SPORT

- 24.09 godz. 16.00 Mecz piłki nożnej KS Kuźnia Ustroń -LKS Pogórze, stadion Kuźni.
25.09 godz. 11.00 KS Nierodzim - KS Zryw Bąków, stadion w Nierodzimiu.
24.09 godz. 16.00 Mecz siatkówki, TRS Siła Ustroń-SK Górnik Radlin, hala sportowa SP- 2.

USTRONSKA dziesięć lat temu

W piątek 14 września świat solidaryzował się ze Stanami Zjednoczonymi. Obok deklaracji polityków i przedstawicieli władz państw, gestem tej solidarności mieszkańców wielu państw były wystawione w oknach zapalone świeczki. Również w Ustroniu o godz. 20 w wielu oknach pojawiły się świece. Najwięcej na ustronjskich osiedlach, ale także w domach prywatnych. W kościołach modlono się za pomordowanych w bestialskim ataku terrorystycznym.

* * *

Na pytanie, jakie były jej pierwsze myśli, gdy zobaczyła relacje telewizyjne z Manhattanu we wtorek 11 września, ustronjanka Marysia Marcol, odpowiedziała: - Kiedy widziałam płonące wieże, pomyślałam: „Przecież ci ludzie nie mają się jak wydostać.” W czerwcu byłam tam około godziny 14 i wtedy przez obie wieże przewijały się tłumy ludzi. Rano było ich pewnie mniej. Owszem, są schody, ale niemożliwe jest, żeby tyle osób, mogło nimi szybko zejść. Windy widziałam trzy, do każdej wchodziło po 20-30 osób. Nawet gdyby był czas na ewakuację, nie byłoby to proste.

* * *

- Zawieźliśmy przede wszystkim pościel, ręczniki, środki czystości, ziarno, ziemniaki, mąkę, cukier i datki pieniężne - mówi przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Lipowcu Maria Tomiczek o darach, które mieszkańcy Lipowca przekazali powodźnianom z Budzowa, gminy dotkliwie poszkodowanej przez ostatnią powódź.

* * *

Aż pięć osób z Ustronia kandyduje do Sejmu: Marzena Szczotka (Unia Wolności), Andrzej Georg (Platforma Obywatelska), Adam Miśkiewicz (Polska Unia Gospodarcza), Karol Niemczyk (Polskie Stronnictwo Ludowe), Piotr Próchniak (Liga Rodzin Polskich), Jan Szwarz (Sojusz Lewicy Demokratycznej - Unia Pracy). Kampania wyborcza w naszym mieście przebiega bardzo spokojnie, ale też nie wszyscy kandydaci zabiegają o to, by dać się poznać wyborcom.

* * *

- Śmieci, wydeptane pola, brak informacji, poniszczone elektryczne pasterze – wspominają mieszkańcy Lipowca ostatni Rajd Wisły. Tak źle przygotowanej imprezy od roku nie było w powiecie czyli od czasu ostatniego Rajdu Wisły. Przed rokiem zginął człowiek, teraz szczęśliwie obyło się bez śmiertelnego wypadku, choć są ranni. Władze powiatowe wydały zezwolenie na rajd, najprawdopodobniej nie wymagając od organizatorów odpowiednich zabezpieczeń. Katowicki „Sport” tak opisuje wypadek, w którym ranni zostali dwaj kibice: „Kuzaj, jadący z niesprawnymi hamulcami, nie zdołał skrócić w lewo na skrzyżowaniu.” To znaczy, że rajdowcy mogą jeździć bez hamulców, gdy normalnemu kierowcy nikt takiego pojazdu nie zarejestruje. Można przypuszczać, że część maszyn rajdowych badań technicznych nie miała, gdyż niektóre poruszały się, w tym po drogach publicznych, bez numerów rejestracyjnych nawet po drogach publicznych. Wszystkiemu sennie przyglądali się policjanci, którzy byli jedynymi osobami zabezpieczającymi trasę.

Spisala: (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Szara codzienność

W starym notesie znajdują się teksty napisane przeze mnie przed wielu laty, w czasach mojej młodości. Wolę nie liczyć ile lat temu to było... Część z nich nie została nigdy opublikowana. Wśród nich znajduje się tekst zaczynający się od słów:

Nie pisuje się wierszy o chlebie,
Ni o szarych, codziennych rzeczach.
Dlaczego tak jest? Tego nie wiem,
Lecz nie śpiewa o nich poeta...
Od codzienności ucieka człowiek,
By piąć się na nowe wciąż szczyty.
Niestety, za chwilę znów powie,
Że znudził go szczyt już zdobyty...

Czyżby szukanie wciąż czegoś nowego i niedoceniaanie zwykłej szarej codzienności było tylko cechą ludzi młodych? Może z wiekiem zaczyna się doceniać stabilność i monotonię zwykłych, powszednich dni, zajęć, przeżyć i zdarzeń? Obawiam się, że mimo upływających lat nie wszyscy potrafimy docenić to, co mamy, naszą zwykłą,

wciąż tę samą codzienność. Jakże często wydaje się ona szara i nieciekawa. Dni bywają podobne do kolejnych dni. W poszczególnych okresach powtarzają się ciągle te same sprawy, problemy, zajęcia, porządki dnia... Codzienność wydaje się nudna i niegodna tego, aby o niej mówić czy pisać. Zdaje się, że naprawdę ciekawe jest tylko to, co jest inne niż owa szara codzienność. Zresztą tego uczą nas środki masowego przekazu, w których trudno znaleźć opis tego, co wypełnia nasze codzienne, zwykłe dni... Uważają, że interesują ludzi naprawdę wydarzenia i sprawy nadzwyczajne; niezwykle wyprawy, nietypowe zachowania czy też różnego rodzaju wypadki i katastrofy... A sami też marzymy o czymś nadzwyczajnym i szukamy wciąż czegoś nowego; odmiennych zajęć, innych przeżyć czy nowych znajomości... Bywa, i to często, że nie potrafimy cenić sobie tego, co mamy...

Szary proch codzienności pokrywa
Każdy fragment rzeczywistości...
Nie widzimy już co w niej zdobywać,
A to szybko nudzi i złości...

Bywa więc, że znudzeni dotychczasowym życiem, szukamy odmiany. Zdaje się nam bowiem, że gdzie indziej będzie lepiej i ciekawiej, z kimś innym będziemy bardziej szczęśliwi, a gdy zmienimy dotychczasowe otoczenie i miejsce pracy, świat stanie przed

nami otworem... I dopiero wtedy, gdy stracimy to, co było naszą dotychczasową codziennością, zaczynamy rozumieć jaka była ona dla nas ważna i cenna. Żałujemy tego, co było. Nawet tego, co wydawało się takie szare, nijakie i nudne. Chętnie wróciłibyśmy do dawnych miejsc, zajęć i ludzi... Nie zawsze jednak jest to możliwe... Przychodzi żyć w nowej rzeczywistości i rychło okazuje się, że i w tej rzeczywistości powtarzają się znowu te same dni, szare i podobne do siebie jak dwie krople wody... Tak już bowiem jest, że nasze życie składa się przede wszystkim z tego co zwykłe i szare, z tego, co powtarza się nieraz aż do znudzenia...

Czasem bywa to trudne, ale trzeba zaakceptować rzeczywistość, w której żyjemy. I to nawet wtedy, gdy wydaje się szara i nudna. Ona jest jednak naszym życiem. I w tym, co jest winniśmy dostrzegać to, co dobre. Powtarzalność daje poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Nie tylko w dniach nadzwyczajnych, ale także w tych zwykłych, powszednich i szarych, możemy znaleźć swe szczęście i zrealizować swoje życiowe plany. Trzeba tylko zaakceptować to, że naszym przeznaczeniem jest w przeważającej części codzienne, szare zwykłe życie, a coś nadzwyczajnego i innego spotyka nas tylko od czasu do czasu... **Jerzy Bór**

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (104)

1. W dyskusjach na łamach „Gazety Ustrońskiej” powraca sprawa oceny PRL-u (1944-1989). Był to także czas zmagania o wolność nauki, nad którą chciało zapanaować komunistyczne państwo.

2. Uprawianie nauki w warunkach polityczno-administracyjnych dążeń do „upartyjnienia nauki” i tworzenia „socjalistycznej nauki”, było moralnym wyzwaniem dla filozofów ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, urzeczywistniających program odpowiedzialnej naukowo filozofii. Spełnianie powinności niezależnego naukowca było na pierwszym planie ich aktywności naukowej, dydaktycznej i publicznej. W warunkach systemu niszczącego autonomię nauki i filozofii przypominali oni zasady etyki uprawiania nauki.

3. Przekonania o powinnościach filozofa w konfrontacji z marksistowską ideologią konsekwentnie formułowała Izydora Dąmbska. Gdy komunistyczne władze w 1963 r. usunęły ją z Uniwersytetu Jagiellońskiego, to za powód uznała ona głoszone przez nią idee autonomii filozofii: „filozofia jest dyscypliną naukową, która winna być, jak każda nauka, uprawiana bez ideologicznych założeń, studia uniwersyteckie winny wychowywać młodzież przez zaprawianie jej do stosowania metod naukowej pracy, do samodzielności w myśleniu i przez rozwijanie w niej potrzeby bezinteresownego poszukiwania prawdy,

a nie przez wytwarzanie w niej postaw ideologicznych”. Kształtowanie umiejętności używania metod naukowych zespala się z rozwojem samodzielności poznawczej i bezinteresownym poszukiwaniem prawdy, określającym zasadniczy cel pracy naukowej.

4. Józef Tischner zaświadcza: „po raz pierwszy w życiu z twardym mówieniem «nie» komunizmowi spotkałem się nie w Kościele, ale na uniwersytecie. Zdumiało mnie, kiedy po 1956 roku profesor Izydora Dąmbska napisała do rektora UJ protest przeciwko ustawie o szkolnictwie wyższym”. Ustawa nakazywała kształtować studentów „w duchu socjalizmu, a profesor Dąmbska oświadczyła, że nie będzie tego respektować, bo ona wychowuje w duchu obiektywności naukowej”. Akcentując moralną doniosłość postawy Dąmbskiej, Tischner dopowiada: „Wtedy po raz pierwszy spotkałem się z taką postawą, że słowo jest słowo...”.

5. W sytuacji, w której wymuszano uprawianie filozofii w służbie ideologii i polityki, Tadeusz Czeżowski jasno określał cele nauczania filozofii i logiki, mających rozwijać kulturę intelektualną i wdrażać w metody badania naukowego. Nauczanie filozofii i logiki powinno czynić „wrażliwym na prawdę i fałsz, na poprawność myślenia i błędy logiczne” i budzić „sumienie logiczne, które jest podstawą krytycyzmu wobec siebie, tak jak wobec innych osób” oraz wznosić „ponad to, co zmacza stronnictwami momentami rzeczywistość stanowiska – i przewyciężyć dogmatyczne zaciętrzewienie”. A jeśli filozof ma ambicję, aby ukazać komuś prawdę, to powinien też pamiętać o radzie Czeżowskiego: „Nie wystarczy pokazać komuś prawdę, aby go do niej pozyskać; każdy

może ją sobie przyswoić tylko własnym wysiłkiem, musi żyć się z nią, aby stała się ona jego prawdą – na to zaś potrzeba czasu, nieraz całych lat”.

6. Zabierając głos w ramach – naznaczonego akcentami dominującej ideologii – Zjazdu Filozoficznego w 1977 r., Klemens Szaniawski stwierdzał, że wśród wielości prądów filozoficznych tym, co stanowi o zbiorczym wobec nich użyciu słowa „filozofia” jest systematyczny krytycyzm. Obowiązkiem filozofa jest „systematyczne poddawanie w wątpliwość tych przeświadczeń, które normalnie wątpliwości nie podlegają”. W życiu potocznym wzmoczone wątpliwości paraliżują; w filozofii są one warunkiem poznania, które przybliży się do prawdy. Rzetelności krytycznego myślenia, Szaniawski domagał się w czasie, gdy nad filozofią chciała panować partijna ideologia, podająca się za „naukowy światopogląd”. Jej przedstawiciele militaryzowali kontrowersje filozoficzne, używając słów «front», «przeciwnik» i «zwycięstwo». Traktowali je jako walkę i sięgali do „środków perswazyjnych, wykraczających poza argumentację rzeczową”. Ideologiczne poczynania w sferze intelektu, Szaniawski oceniał negatywnie: „Sukcesy osiągnięte na tej drodze mają iluzoryczny charakter”. Postulował on otwartą dyskusję i „krytycyzm względem wszelkich tez światopoglądowych”. Postulat ten pozostaje w mocy niezależnie od sytuacji politycznej.

7. W polityce liczą się zazwyczaj doraźne efekty, filozofia natomiast – dążąc do prawdy – wymaga „długiego trwania”. Dlatego filozofia, która nie jest podporządkowana polityce, ale może na nią pozytywnie oddziaływać, przekracza porządek polityki i otwiera go na nieobecne w nim zagadnienia i wartości. **Marek Rembierz**



W poprzednim meczu Nierodzim strzelił 8 bramek i przegrał walkowerem. Fot. M. Niemiec

A - KLASA

ATAK ZA ATAK

Lutnia Zamarski – Ustroń Nierodzim 1:2 (0:1)

Ostatni festiwal bramkowy czyli mecz zakończony zwycięstwem Nierodzimia 8:1 nad Orłem Zabłocie został uznany jako walkower dla naszych przeciwników. Powodem – nie wystawienie na boisko zawodnika z drużyny młodzieżowej.

Tak mówi o tym trener Rafał Dudela: - Oczywiście zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że trzeba wystawić młodzieżowca i tak zrobiliśmy. Zawodnik ten przyszedł do naszej drużyny z Puńcowa, w której grał właśnie jako młodzież. To uświadomiło naszą czujność. Nie sprawdziliśmy do końca

przepisów i dat. Według daty urodzenia, która przypada w październiku, nie ma on jeszcze 21 lat, ale rocznikowo tak.

Po tym walkowerze Nierodzim spadł na ostatnie miejsce w tabeli i nie miał wyjścia, do Zamarsk musiał jechać po trzy punkty. Mecz na trudnym boisku zakończył się skromną wygraną 2:1. Pierwszą bramkę w 29. minucie strzelił Dawid Szpak po ładnej akcji z wieloma podaniami. Uderzył z pierwszej piłki z 16 metrów. Niedługo po przerwie, w 54 minucie, rywale zremisowali po rzucie rożnym, błędzie obrońców

i bramkarza. Strzelcem był Zbigniew Karpeta.

- Piłkarze ciężko pracowali głównie w środku boiska. Trudno mówić o jakichś skomplikowanych akcjach. Był to mecz walki, atak za atak – relacjonuje R. Dudela.

Jednak ustrońscy byli zdeterminowani i w 80 minucie Damian Starzyk zdobywał zwycięską bramkę. Oddał celny strzał głową po zamieszaniu w polu karnym.

Nasi rywale przegrali piąte spotkanie z rzędu przed własnymi kibicami a szóste w ogóle. Po meczu w Zamarskich Nierodzim awansował na 12 miejsce w tabeli i wraca do gry. Podopieczni Wojciecha Gumoli spadli na ostatnie.

Nierodzim grał w składzie: Damian Ferfecki w bramce, Grzegorz Szarek, Daniel Ciemała, Rafał Duda, Krystian Łoza, Arkadiusz Madusiok, Szymon Górniok, Tomasz Niedziółko, (w 60 min. wszedł Dawid Kocot), D. Starzyk, D. Szpak (w 85 min. wszedł Piotr Wójcik), Krzysztof Wesołowski (w 70 min. wszedł Gabriel Wawronowicz). K. Wesołowski otrzymał żółtą kartkę w 65 min. Mecz obejrzało około 100 osób. (mn)

1	KKS Spójnia Zebrzydowice	21	15:3
2	LKS Spójnia Górki Wielkie	19	26:6
3	LKS Strażak Pielgrzymowice	19	21:9
4	KS Kuźnia Ustroń	13	20:11
5	LKS Pogórze	10	18:14
6	LKS 99 Pruchna	10	14:12
7	TS Mieszko-Piast Cieszyń	10	10:12
8	LKS Victoria-Polifarb Hażlach	7	12:20
9	LKS Beskid Brenna	6	8:12
10	LKS Błyskawica Kończone W.	6	11:17
11	LKS Zryw Bąków	5	8:15
12	KS Nierodzim	5	4:15
13	LKS Orzeł Zabłocie	4	10:19
14	LKS Lutnia Zamarski	3	10:22

A - KLASA

HIT KOLEJJKI

Spójnia Zebrzydowice – KS Kuźnia Ustroń 1:0 (0:0)

Tak nazwano ostatni mecz Spójni Zebrzydowice, która umocniła się na pozycji lidera, a ułatwili jej to piłkarze Kuźni. Ustroiacy dotrzymywali kroku rywalom z pierwszej drużyny tabeli, ale nie wykorzystywali bardzo dobrych sytuacji, czasem nawet stuprocentowych. Żal można mieć między innymi do Mieczysława Sikory i Seweryna Bujoka. Docenić natomiast należy postawę bramkarza, Pawła Sztefka, dzięki któremu przegraliśmy tylko jedną bramkę. Strzelił ją głową w 80 minucie

Tomasz Mrówka. Trzeba podkreślić, że podopieczni Dariusza Owczarczyka są w bardzo dobrej formie i wygrali już siódmy mecz z rzędu. Kuźnia pozostała na czwartym miejscu, jednak w tej chwili traci już 8 punktów do lidera. Piłkarzy Kuźni trenuje Marek Bakun, w bramce stoi P. Sztefek. W sobotnim meczu grali też: S. Bujok, Zbigniew Kuczera, Ariel Moskała, Dawid Janoszek, Damian Madzia, M. Sikora, Marek Szymala (w 84 min. wszedł Rafał Szczotka), Maciej Wasilewski (w 80

min. wszedł Kamil Miedziak), Piotr Husar (w 60 min. wszedł Przemysław Polok), Robert Madzia. Rywale otrzymali po jednej żółtej kartce, u nas M. Szymala. Mecz obserwowało prawie 200 kibiców.

Żal przegranego meczu, zwłaszcza że odbyło się to na własne życzenie. Jednak dla pocieszenia warto przedstawić ranking najlepszych strzelców A-klasy. 9 bramek zdobył aktualny zwycięzca Marcin Piecha z LKS Spójnia Górki Wielkie, ale zaraz na drugim miejscu jest zawodnik Kuźni Ustroń - Piotr Husar, który 6 razy umieścił piłkę w siatce. Takim samym dorobkiem może się pochwalić kolejny nasz reprezentant Mieczysław Sikora oraz Marcin Wielgosiński z LKS Strażak Pielgrzymowice. Następny w klasyfikacji znowu jest piłkarz Kuźni - Robert Madzia, który strzelił 5 goli. (mn)

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojciech Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusław Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. **33 854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 19.09.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 26.09.2011 r.